Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 217. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

16. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wielka rocznica.

Im bardziej zaciera się plastyka poszczególnych epizodów wojennych, tem mocniej wbija się w pamięć Narodu i rośnie w jego wyobraźni ta jedna bitwa, której rocznica schodzi się z pełnem poezji świętem Wniebowzięcia: bitwa pod Warszawą. Z perspektywy lat 9 przedstawia nam się jakby przywołany do życia obraz Matejkowski, przypominający pokoleniom dzisiejszym jedno z największych przeżyć Narodu, równe Grunwaldowi, jeden z wielkich czynów cywilizacyjnych, podobny do wiedeńskiej odsieczy. Nie mówimy tylko, że wojska polskie pobiły na głowę armie rosyjskie i odparły najazd na stolicę, ale zgodnie z prawdą stwierdzamy, że w bitwie warszawskiej Polska odparła pochód nowoczesnego barbarzyństwa na cywilizację, że ocaliła zachód Europy, jeszcze nie ustalony po wojennem wstrząśnieniu przed huraganem rewolucji, którą niosły armje czerwone. Gdyby huragan ten przeszedł Polskę niezatrzymany, to najbliższa bitwa stoczyłaby się nad Renem i— kto wie — może wojska bolszewickie biwakowałyby na placach Paryża. Europa nie była w r. 1920 przygotowana do nowej wojny, nie miała do niej ani sił, ani ochoty, ani jednolitego frontu. Była podzielona na wyczerpanych zwycięzców i czekających na sposobność do odwetu zwyciężonych. Na młode, jeszcze niezorganizowane, jeszcze nie posiadające uznanych granic, państwo polskie spadł bezprzykładnie ciężki obowiązek obrony Europy. Nie było na tym froncie twierdz ani betonowych okopów, nie było licznej artylerji, awiacji i broni chemicznej, to wszystko musiał zastąpić żywy mur żołnierskich piersi. Tak zdaje się było zawsze, gdy Polska występowała na dziejowe proscenium, tak było pod Legnicą i pod Grunwaldem, tak pod Chocimem i Wiedniem. Nie bądźmy przesadnie skromni, powiedzmy to głośno i dumnie: pod Warszawą polskie wojska biły się nie tylko o Polskę, ale i o chrześcijańską i zachodnią cywilizację. Nie chciało się tego przyznać w Londynie czy Berlinie i bagatelizowało się do niedawna nasz czyn sierpniowy, ale w miarę jak bolszewizm urasta wszędzie do rozmiarów wrogiej wewnętrznej potęgi, zaczynają ludy zachodnie odczuwać coraz lepiej doniosłość usługi, jaką Polska im w r. 1920 wyświadczyła.

Drugim momentem, który wiąże serce Narodu szczególnie silnemi uczuciami z sierpniową rocznicą jest jego powszechny i żywiołowy udział w wielkiem zwycięstwie. Znowu jak na obrazie Matejki widzimy tam przedstawicieli wszystkich warstw we wspólnym, napiętym wysiłku. Przed okopami idzie kapłan z krzyżem, w bitwie rywalizują oddziały ze wszystkich dzielnic, na dowództwach najzdolniejsi generałowie ze wszystkich b. zaborów, w rządzie wszystkie stronnictwa i warstwy z przedstawicielem chłopów na czele. Naród zamienia się w jedną bryłę, której nie rozbije żadne uderzenie, przez swoją cudowną zgodę i skupioną wolę naród staje się akumulatorem takiej energji, jakiej nie wydał od lat kilkuset... Trwało to niedługo, była to chwila, ale chwila, którą zapisała na zawsze historja. Oto nam w niej znowu „godzina wieków Jagiellońskich dzwoni“: zapowiedź przyszłej i długiej wielkości, jeśli pozostaniemy wierni tej świętej chwili Cudu. Zwycięstwo warszawskie utrwala i podnosi w nas wiarę w Naród, w jego siły i jego zdolność do poświęceń. Nie uwierzymy nigdy, że jesteśmy narodem idjotów, lub obcych agentur, odeprzemy wszelkie oszczerstwa i obelgi na nasze ubiegłe 15-lecie, nie pozwolimy sobie oderwać serc od tej ciernistej, choć może nie zawsze górnej drogi, jaką przeszła Polska w latach ostatnich. Przeżywamy dziś niewątpliwie okres największego obniżenia charakterów i poziomu moralnego pracy państwowej. Naród jakby się załamał i zrezygnowany odwrócił swe wysiłki od tworzenia losów państwa. Są tacy, którzy wierzą w zbawców i uzdrowicieli. Rocznica sierpniowa przypomina nam, że mamy wierzyć przedewszystkiem w siebie. Pod Warszawą nie było żadnego zbawcy. Naród zbawił się sam. Potrafi to zrobić i jutro.

Wspomnijmy w tę rocznicę tak skromnie obchodzoną zasługi tego wodza, który zwycięstwa był *maxima pars* a dziś niestety nie może się wspomnieniem tem radować. Śp. gen. Rozwadowski autor planu bitwy, szef sztabu generalnego, odszedł do wieczności. Historja nie da się długo okłamywać, postać znakomitego generała i patrjoty wysuwa się dziś na patrona tej wielkiej rocznicy.

ax.

Obrady Agencji Żydowskiej.

Rada Agencji Żydowskiej w Zurychu zaakceptowała jednomyślnie uchwalony przez Kongres Syjonistyczny budżet na rok najbliższy. Wynosi on 750 tysięcy funtów szterlingów. Agencja przejęła także długi Organizacji Syjonistycznej w sumie 450 tys. funtów.

W Agencji zasiada — na 216 członków 31 żydów z Polski, 17 syjonistów i 14 niesyjonistów. Obrady toczą się głównie w żargonie żydowskim, w jęz. niemieckim, angielskim i hebrajskim.

PAKT KELLOGA RATYFIKOWAŁO 50 PAŃSTW.

Wiedeń 14/8. PAT. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu. Departament stanu podaje, że Chile przesłało dokument ratyfikacyjny do paktu Kelloga. W ten sposób został pakt Kelloga ratyfikowany przez 50 państw.

ZAGRANICZNI MINISTROWIE PRZEMYSŁU NA P. W. K.

Warszawa 14/8 PAT. Dzisiaj wieczór przyjeżdża do Warszawy **Wilhelm Lundwig**, szwedzki minister przemysłu i handlu, zaś jutro o godzinie 6.50 rano **Johannes Zimmerman**, estoński minister spraw ekonomicznych. W piątek przyjeżdża do Poznania **belgijski minister przemysłu i handlu.**

Warszawa 14. 8. (PAT). Szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta Rzplitej, płk. Głogowski, wyjechał na urlop wypoczynkowy zagranicę.

Konkordat Prus z Watykanem.

Dnia 13 b. m. o godzinie 1-szej w południe nastąpiła w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu między Prusami a Stolicą Apostolską. Wymiany dokonał premjer pruski dr. Braun i nuncjusz papieski w Berlinie monsignore Pacelli. Oryginał dokumentu ratyfikacyjnego doręczony przez nuncjusza nosi podpis Papieża.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej w Wilnie.

Warszawa 14/8 (Tel. wł.). W Wilnie wykryto olbrzymią aferę przemytniczą, przy likwidacji której wyszły na jaw rewelacyjne wprost szczegóły.

Jeszcze w ubiegłym roku władze skarbowe zwróciły uwagę na stosunki panujące w urzędzie celnym w Wilnie. Mianowicie przechodzące tranzytem przez Łotwę towary niemieckie po przejściu na stronę polską przez stację Turmonty deklarowano stale jako surowce. W rzeczywistości były to drogocenne futra, jedwabie, różne artykuły luksusowe i t. p. W Wilnie zaś mimo zbadania przez rzeczoznawcę wydawano towar odbiorcom zgodnie z deklaracją.

W celu umożliwienia sobie sprowadzania towaru bez cła dom ekspedycyjny Meyera w Berlinie zdołał przekupić szereg urzędników celnych i kolejowych.

Najbardziej był pomocny przy tem rzeczoznawca inż. Józef Wiszniewski. Przy jego to pomocy przemycane towary były w Polsce bez przeszkód odbierane. Machinacje Wiszniewskiego i towarzyszy naraziły Skarb Państwa na 12 miljonów złotych strat.

Stwierdzono, że dotychczas przemycono 82 transporty. Wiszniewskiego osadzono na Łukiszkach.

POINCARE OPUŚCIŁ KLINIKĘ.

Paryż 14. 8. (PAT). Dzisiaj o godzinie 10.15 Poincare opuścił klinikę, w której przebywał na kuracji.

Pogotowie sowieckiej „armji Dalekiego Wschodu“.

Wiedeń 14/8. PAT. „United Press“ donosi z Moskwy. Na skutek rozkazu ministerstwa wojny, **zostały wojska sowieckie, znajdujące się obecnie w Syberji wschodniej zorganizowane w armję odrębną Dalekiego Wschodu, na której czele stanął Wasiljew Bluecher, uchodzący za jednego z najwybitniejszych oficerów Rosji.**

Bluecher był swego czasu **doradcą wojsk Czang Kai Czeka**, pod pseudonimem gen. Galena. Przed wojną był Bluecher **zwykłym robotnikiem w fabryce lokomotyw**. Z wybuchem wojny światowej wstąpił do armji rosyjskiej, **zaś w roku 1916 przyłączył się do bolszewików, i odegrał wielką rolę w pobiciu armji Kołczaka i Wrangla.** Jest on wybitnym znawcą stosunków chińskich.

PLANOWE AKTY SABOTAŻU.

Wiedeń 14. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Potwierdza się, iż w Mandżurji **nastąpiło zaostrzenie sytuacji**. Rosjanie usiłowali **przerwać połączenia drutowe i zniszczyć kopalnie chińskie przez podłożenie ognia. Rosjanie popełniają planowe akty sabotażu.** Pociąg jadący do Charbina wykoleił się. Według depeszy z Pekinu, znajduje się w drodze do granicy chińskiej **20 rosyjskich wozów pancernych.**

Wiedeń 14. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Mandżurji, że w niedzielę rano **60 kawalerzystów rosyjskich przekroczyło rzekę Argun i zaatakowawszy wieś Jaraino, splądrowali ją.** Pięciu mieszkańców miało być przez żołnierzy rosyjskich wrzuconych do rzeki. 60 funkcjonarjuszy sowieckich, zajętych dotychczas na chińskiej kolei wschodniej, zostało w poniedziałek aresztowanych z powodu aktów sabotażu przez zalanie kopalni.

PEŁNOMOCNIK CHIŃSKI JESZCZE PRÓBUJE ROKOWAŃ.

Wiedeń. 14/8. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że na granicy rosyjsko-mandżurskiej wydarzyło się w ostatnich dniach kilka zajść. W niedzielę rozpoczęły wojska rosyjskie w pobliżu Siufenho ogień z karabinów maszynowych i armat polowych. Dwóch Chińczyków zostało zabitych, a kilku ranionych.

W poniedziałek przyszło do nowej strzelaniny, przyczem stwierdzono po obu stronach rannych. Pełnomocnik chiński przebywa jeszcze ciągle w Mandżurji i **pertraktuje od czasu do czasu z konsulem sowieckim,** który mieszka naprzeciw niego po drugiej stronie mostu kolejowego.

Różne wiadomości.

Warszawa 14/8. PAT. Dziennikarze **jugosłowiańscy** wyjeżdżając z Polski przesłali naczelnikowi wydziału prasowego p. Chrzanowskiemu telegram następującej treści: **Opuszczając ziemię bratniej Polski, gdzie byliśmy tak serdecznie przyjęci, przesyłamy Panu swoje pozdrowienia i wyrazy szczerej wdzięczności.** Podpisany Radowanowicz.

Kopenhaga. (AW.) Prezes ministrów rządu Islandji oświadczył, iż w niedalekiej przyszłości Islandja przystąpi do Ligi Narodów jako niezależne państwo.

Brno 14/8. PAT. Lekkoatleta Ribacek z Morawskiej Slavii postawił nowy rekord czeski na 220 yardów przez płotki w czasie 26.5 sekund.

Nowy Jork 14/8. PAT. Młoda pływaczka Mac Kim postawiła nowy rekord światowy na 440 yardów w stylu dowolnym w czasie 5:47.1

O czem piszą inni?...

„Naprzód“ za... jednością narodową.

Nietaktowne wystąpienie Snowdena w Hadze przeciw Francji spotkało się z uznaniem nietylko Partji Pracy, ale jeszcze liberałów i konserwatystów. Niefortunny minister, który po swoim nietakcie był zmuszony przeprosić francuskiego kolegę, który na swoje usprawiedliwienie mógł przytoczyć zaledwie swoje „dobre serce“ znalazł uznanie u Chamberlaina, Churchila i Lloyd George'a, u przywódców opozycyjnych stronnictw.

„Jest to — pisze „Naprzód“ — wspaniały przykład solidarności narodowej i wyrobienia politycznego, co donoszą o wynurzeniach Chamberlaina, Churchilla i Lloyda George'a. Trzy nazwiska — dwa wręcz przeciwne programy polityczne, zacięcie się zwalczające: konserwatyści Chamberlain i Churchil oraz liberał Lloyd George z całą stanowczością popierają największego swego wroga i zwycięzcę: przedstawiciela Partji Pracy. Ci przywódcy będących w opozycji partyj nie traktują Snowdena jako „partyjnika“; nie wyzyskują jego wystąpienia dla zwalczania szczęśliwego przeciwnika, lecz jako reprezentanci odmiennego światopoglądu zachowują się jak Anglicy, w których imieniu Snowden przemawia i których interesu, wielkiego, czy małego broni.

Taka solidarność polityczna możliwą jest tylko u narodu o starej, wyrobionej kulturze. W Anglji „rząd jego królewskiej mości“ reprezentuje cały naród, dopóki w głosowaniu nie cofnie mu swego zaufania. Nie jest do pomyślenia, aby ta część narodu, która przez głosowanie została skazaną na rolę opozycji, dezawuowała rząd państwa w jakiejkolwiek sprawie, a już najmniej w w polityce zagranicznej. Legalnie utworzony rząd reprezentuje całą Anglję i basta — **opozycja ogranicza się do usiłowań obalenia tego rządu, ale dopóki on jest, zachowuje się wobec niego lojalnie** i nie da zagranicy widowiska, które wskazywałoby, że minister działa tylko w imieniu części, a nie całego narodu.

Jakże odmiennie dzieje się np. u nas!“

Dalej, już sami możemy!... Był to rok 1923. U steru stał rząd *legalny (!)* z Witosem na czele. Jakże się wówczas zachowywała opozycja prowadzona przez P. P. S.? Jak? Dom Kasy Chorych zamieniła na arsenał, wojska polskie zmasakrowała, próbowała obalić rząd nie w parlamencie, ale na ulicy... Każde słowo z zacytowanego wyżej artykułu „Naprzodu“ jest samobiczowaniem P. P. S. Bo przypomina, że P. P. S. nie była lojalną wobec żadnego rządu poprzednio. Lojalności uczy jej dopiero obecny rząd! Natomiast chwali P. P. S. „jedność narodową“ Anglji!

Żydowski nacjonalizm socjalisty.

Na parę naszych uwag o udziale wodza francuskich socjalistów, p. L. Bluma, w „Agencji Żydowskiej“ odpowiada „Nowy Dziennik“ długim artykułem. Są to co najwyżej o połowę za długie wywody, bo o tę część, w której p. „b“ szuka i nie może znaleźć odpowiedzi na pytanie, dlaczego się dziwimy obecności p. Bluma w Agencji Żydowskiej. Są to wywody zbyteczne, bo w drugiej części swego artykułu p. „b“ znajduje wreszcie tę pożądaną odpowiedź. Stanowi ją niekonsekwencja, że internacjonalny socjalista działa w nacjonalistycznym ruchu!

Lecz to właśnie oburza „Nowy Dziennik“:

„Przyjmijcie panowie do wiadomości — apostrofuje nas organ syjonistyczny:

Choćbyście z największym uporem przemilczali nasze stanowisko, choćbyście po tysiąc razy usiłowali wmówić społeczeństwu polskiemu, że ruch syjonistyczny jest ruchem nacjonalistycznym, na podobieństwo nacjonalistycznych partyj u innych narodów, to jednak to kłamstwo i oszustwo wam się nie uda! **Nie wmówicie Polsce, że syjonizm jest żydowską endecją, albo żydowskiem hakenkreuzlerstwem“.**

Oburzenie nie na miejscu! Nie twierdziliśmy nigdy, że syjonizm jest „żydowską endecją“. Byłaby to podwójna obraza: dla polskiej endecji i dla syjonistów. A nie chcemy nikogo obrażać... Natomiast uważamy syjonizm za ruch nacjonalistyczny i pod tym względem jesteśmy w zgodzie z wszystkiemi — zdaje się — obozami, poza oczywiście samym syjonizmem, którego zdanie nie może tu odgrywać większej roli. Uważamy zaś syjonizm za ruch nacjonalistyczny naprzód z racji jego ideologji, w której „naród“, a nie państwo, nie własność prywatna, nie religja, odgrywa pierwszą rolę. Także z racji jego działalności politycznej, która się wyraża walką z Państwem Polskiem o uprzywilejowane stanowisko dla żydów i walką z Arabami w Palestynie.

Jako ostatni argument przeciw nam wysuwa „Nowy Dziennik“ fakt, że — lewica syjonistyczna jest „marksowo-socjalistyczna“. Mowa oczywiście w pierwszym rzędzie o Blumie!... Lecz to przecież ten jest właśnie przedmiot sporu! Przecież nam chodzi właśnie o to, *dlaczego marksista i internacjonalista Blum jest w obozie nacjonalistycznym?* ...To nie jest żaden argument!

Co chciał pułk. Sławek powiedzieć?

„Dziennik Poznański“ wysmażył wstępny arykuł p. t. „Ku zgodzie“, w którym próbuje dowieść, że obrady legjonowe w Nowym Sączu oznaczają zwrot obozu rządowego ku pogodzeniu się ze społeczeństwem! Albowiem — cytujemy dosłownie:

„Pułkownik Sławek w przemówieniu swojem, wygłoszonem w Nowym Sączu bardzo wyraźnie podkreślił chęć zerwania z wszelką kastowością“.

To ma być objaw „zgodliwości“ sanacji.. Objaw, przyznajmy bardzo słaby. Sam „Dziennik Poznański“ zdaje sobie z tego sprawę. pisząc, że

„ludziom złej woli (!) te słowa oczywiście (!) nie wystarczą“.

Poco zaraz mówić o „złej woli“, kiedy widać, jak na dłoni, że wystarczyłoby powiedzieć o „chłodnym rozsądku“, a byłby sens! Nie należy przesadzać!... Wywody „Dziennika Poznańskiego“ są z pewnością podyktowane szlachetnemi motywami. Ale są to tylko „pia desideria“, z których śmieje się sama rządowa prasa, i które odbiegają od pełnego buty przemówienia pułk. Sławka. W każdym razie należałoby poprosić p. Sławka o wyjaśnienie, co właściwie chciał przez swoją mowę osiągnąć? Dopóki tej autentycznej interpretacji „Dziennik Poznański“ nie uzyska, jego wywody wisieć będą w powietrzu, bo w mowie p. Sławka nie mają oparcia!

Zabroniono obchodów powstania Ślązakom.

W pismach śląskich czytamy nieprawdopodobną wiadomość, że policja w Katowicach zakazała Chrześcijańsko-Narodowym organizacjom urządzenia obchodu I. powstania śląskiego w dniu 18 sierpnia. Z tej okazji Komitet tych organizacyj wydał odezwę, której ważniejsze ustępy brzmią:

„Partja rządząca dziś w Polsce, która niemal żadnego nie ma prawa do tego, — bo jej twórcy nawet marzyć się nie ośmielili o połączeniu Śląska z Polską — podchwyciła pomysł społeczeństwa śląskiego i swoje pochody o wiele później w Dyrekcji Policji w Katowicach zgłosiła. Na nasze zgłoszenie pochodów w Katowicach z dnia 21-go czerwca, Dyrekcja Policji odpowiedziała wczoraj, dnia 12-go sierpnia zakazem pochodów naszych w Katowicach.

Jako podstawy prawnej dla swego zakazu Polska Dyrekcja Policji w Katowicach użyła ukazu Króla pruskiego Fryderyka II. z 1794 r., a więc już 135 lat mającego. Przez lat dziesiątki walczyliśmy, w 3-ch powstaniach krwawiliśmy, by zburzyć dzieło Fryderyka II., który nam Ślązakom jarzmo niewoli narzucił. Niestety nie zdołaliśmy dzieła mordercy Polski skruszyć, bo żyje w Polsce wolnej i zabrania manifestowania naszych uczuć patrjotycznych w stolicy wyzwolonego przez nas Śląska.

Mogą zakazać nam manifestacji na ulicach. Nie mogą jednak zabronić nam pójść do Świątyni Pańskiej, by tam u stóp ołtarza pomodlić się za tych, co polegli, krew i łzy rozlewali. Nabożeństwo uroczyste na tę intencję odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go b. m. o godz. 9 rano w Katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach. Cały Śląsk niech pospieszy tam, jak jeden mąż do stóp ołtarzy, by w modłach uczcić pamięć Tych, co za nasze połączenie z Polską, za nasze wyzwolenie, za nasze prawa obywatelskie, za naszą godność człowieczą cierpieli i umierali“.

Myli się p. wojew. Grażyński, jeśli sądzi, że takiemi sposobami rządzenia przywiąże ludność Śląska do siebie i kół panujących obecnie. Raczej przeciwnie! Zakaz odbycia obchodu własnego ludność Śląska odczuje boleśnie, ponieważ urzędowy obchód był postanowiony dopiero wtedy, kiedy chrześcijańsko-narodowe organizacje uchwaliły uczcić rocznicę powstania. Odczuje ten zakaz tem jeszcze boleśniej, że go wydano z powołaniem się na przepis wydany przez wroga polskiego narodu. Fryderyka II

Duchy w samolocie.

Prawie równocześnie dwie klęski dotknęły nasze Ikarowe ambicje. Jakże jednak różnie!... Lot „Marszałka Piłsudskiego“ skończył się śmiercią doskonałego lotnika, więc tragicznie! Lot „Polonii“ nie doszedł do skutku — jak wywodzi rzymski dziennikarz, p. G. Lawina, w szeregu pism polskich — z powodu strachu przed „duchami“. Więc w warunkach, którebyśmy nazwali komicznemi, gdyby nie wielkość przedsięwzięcia i gdyby nie zaangażowany w tej sprawie prestige polskiego społeczeństwa, a które z tych względów nazwać musimy smutnemi.

Opowiada mianowicie p. Lawina, że kpt. Kowalczyk dostał się w szpony dwójki spirytystycznej, p. p. Dyzmańskiego i Grużewskiego, mieszkającej w Rzymie przy via Patrizii... Spotkanie nastąpiło w lutym. Kpt. Kowalczyk, który był w trakcie przygotowań do lotu transatlantyckiego, przybył do mieszkania spirytystów, aby sobie dać zrobić „portret auryczny“... Portret malowany przez medjum w transie, przez p. Grużewskiego, nie udał się, co „artysta“ przypisał niesprawności „duchów“. Lepiej jednak i wyraźniej, niż osoba lotnika, wyszły na nim pewne szczegóły, jak jakieś góry lodowe, jakaś „postać z brodą“ i t. p. Zaintrygowany temi szczegółami kpt. Kowalczyk dowiedział się, że te zauważone przez niego szczegóły wskazują na wielkie trudności, na które lot „Polonii“ napotka. Trudności te — brzmiały wyjaśnienia p. Grużewskiego — będzie robił rząd polski, forsujący wówczas lot ś. p. Idzikowskiego i Kubali. Dla utrudnienia lotu „Polonii“ będzie się rząd posługiwał i środkami naturalnemi (psucie motorów) i środkami nadnaturalnemi, których mu dostarczy „czarna magja“.

Kpt. Kowalczyk był temi rewelacjami zaambarasowany i przygnębiony. Lecz teraz dowiedział się pocieszającej „prawdy“: — mimo to, oświadczyli rzymscy spirytyści, lot się uda, „trudności“ zostaną zwalczone, o ile oni wezmą się do nich. Kpt. Kowalczyk był jeszcze na tyle przytomny, że im zaproponował 30 tysięcy dolarów za tę przysługę. Spotkał się jednak z odmową. Usłużni spirytyści obliczyli, że lot przyniesie rzekomo około 2 miljony dolarów brutto, i zażądali 15% od dochodu brutto.

Potem kpt. Kowalczyk wyjechał do Polski na krótko, by wrócić do Italji, kontynuować przygotowania do lotu i równocześnie konferencje ze „spirytystami“ o układ zabezpieczający go przed „duchami“.

Dalszy ciąg i koniec tej afery czytelnicy nasi już znają. Jest on smutny i wręcz kompromitujący dla Polski.

Ta jednak niesamowita historja z „duchami dokoła samolotu“ powinna mieć inne zakończenie.

Po pierwsze!... **Musi być dokładnie wyjaśniona rola dwóch „spirytystów“ rzymskich.** Z rewelacyj p. p. Adamkiewicza, Lawiny i Ks. Rektora Komorowskiego wynika, że ta rola była wybitną i że ona zadecydowała o losie „Polonii“. Kpt. Kowalczyk jednak zdaje się tym rewelacjom przeczyć, a natomiast ma pretensje do p. Adamkiewicza o zrobiony mu rzekomo zawód... Według opowiadania p. Lawiny, „spirytyści“ rzymscy byliby sobie najzwyczajniejszymi naciągaczami, którzy pewne swoje praktyki spirytystyczne wyzyskali do naciągnięcie kpt. Kowalczyka; ten jednak w szczupłych wyjaśnieniach, które daje prasie, pomija milczeniem tę sprawę... q

Powtóre!... Sprawa „duchów dokoła samolotu“ ma jeszcze inną stronę. Jest nią stwierdzona przez p. Lawinę łatwowierność polskiego lotnika, którego przygnębił „auryczny portret“ i który się z psychozy nie wyrwał nawet wówczas, gdy mu spirytyści „sprzedawali“ pomoc swoich „duchów“ za grube dolary. A przecież, po ludzku rzeczy biorąc, powinien się był wówczas z niej otrząsnąć!

...Jest w pewnych kołach naszej inteligencji niezdrowy prąd do „doświadczeń spirytystycznych“. Można go sobie różnie tłómaczyć. Są tacy, ktrzy w nim widzą tęsknotę za wiarą straconą i chęć zastąpienia jej czemkolwiek, co się ponad świat materji wznosi! Są drudzy, którzy, przeciwnie, upatrują w nim przejaw odwracania się od religji objawionej. Za daleko by nas zaprowadziły te rozważania. Stwierdzić natomiast wolno, że jak historja tego ruchu uczy, cały „spirytyzm“ bywa nieraz prostym szantażem. Nie zawsze w nim chodzi o pieniądze. Ale za to prawie zawsze o osobiste korzyści. Jest więc niebezpiecznym!

Inaczej bierze się Kościół do „zagadki świata nadprzyrodzonego“... **„Żyjemy w świecie duchów“** — brzmi początek jednego z najgłębszych kazań kard. Newmanna, wygłoszonego w uroczystość św. Aniołów Stróżów. A prawda, którą wielki filozof w tych słowach powiedział, jest równocześnie dogmatem katolickim, uczącym, że istnieje związek i oddziaływanie wzajemne dwóch światów na siebie: naturalnego i nadnaturalnego i że w naszych trudnościach mamy możność zdobycia sobie pomocy „duchów“, które sam Stwórca daje ludziom do boku. Lecz wówczas próżne są wszelkie próby „materjalizacji“ duchów, a pomagają jedynie środki wskazane przez religję.

Oto jest druga strona, którą ma niesamowita historja z „duchami dokoła samolotu“.

W. Z.

Błogosławiony dniu Wniebowzięcia...

Na życie Narodu składa się: przeszłość, teraźniejszości i przyszłość. Przeszłość, to praca dokonana, teraźniejszość, krótki moment, przyszłość-ideał, który naród musi posiadać. Naród, który zapomina o przeszłości, potępia własny trud — naród zatopiony w teraźniejszości, bez myśli o przyszłości, sam wydaje na siebie wyrok śmierci. Przeszłość — to jasny obraz historji narodu, jego pracy i trudu. — Gdy naród postrada świadomość czem był, traci nić, wiążącą z przeszłością i sam podcina korzeń swego istnienia, brak mu podniety do dalszej pracy, — to naród bez przeszłości, ale i bez przyszłości. Sam źródła żywe zasypał. Spojrzenie na przeszłość rodzi błogą nadzieję promiennej przyszłości.

Dzień 15 sierpnia — święto w Kościele katolickim, dzień Wniebowzięcia. W życiu Narodu polskiego to dzień *żywej legendy*, dzień, kiedy tak chętnie rzucamy spojrzenie w przeszłość, by zaczerpnąć podniety do pracy dla przyszłości.

Dzień 15 siedpnia, to dzień Zwycięstwa, dzień triumfu bohaterskich wojsk ochotniczych i ich wodzów, dzień Ks. Skorupki, Kapitana Pogonowskiego, dzień najpiękniejszej legendy. — „Cudu Wisły“.

Czy ma kto prawo pozbawiać naród legendy? Lud sam osnuł dzień ten tchnieniem legendy — „Legenda to skarb i siła, siła często potężniejsza, niż rzeczywistość, strzeżmy ją i pielęgnujmy“ (St. Witkiewicz). Czem byłby naród bez legendy? U strzechy Piasta stają posłańcy boscy-Aniołowie. — Z krzyżem w ręku wchodzi do kraju Dąbrówka — cudownie zrasta się porąbane ręką króla ciało Stanisławowe — ofiarę krwi składa w obronie wiary na polach Lignicy Książę Henryk. Lud prosty otacza i chroni w grocie Ojcowa chrobrego Łokietka — Kinga, święta księżna wrzuca pierścień do szybu — Jadwigi świętej królowej ofiara błogie wydaje owoce — blaskiem cnót Królewicz Kazimierz rozjaśnia ziemię polską — król Jan Kazimierz śluby wielkie czyni Królowej Korony Polskiej — Na wałach Jasnej Góry staje z krzyżem Kordecki — Rycerstwo skrzydlate ze śpiewem „Boga Rodzicy“ ciągnie pod Chocim i Wiedeń — Z Baru wychodzą rycerze niezłomni i prawi z ryngrafem Marji na piersiach — Trzeci maj godzi poważnione stany — proroctwo Boboli Andrzejowe krzepi ducha czasu niewoli.

Po długich latach wstaje Polska, a na mapie Europy kreślą granice Rzeczypospolitej. Znowu u zarania Niepodległości legenda wdzięczna, najbardziej przemawiająca do serca ludu się rodzi.

W bitwie rozstrzygającej o losach kraju, widziano Ją, Królowa Korony Polskiej widzieli Ją ochotnicy pod Radzyminem. Jakże inaczej być mogło, musieli Ją widzieć, bo ich serca płonęły ogniem ofiary, ich wzrok przenikał w dal! Widzieli Ją, szła przed nimi, a oni biegli za nią na okopy wroga. Będą się śmiali ludzie zimni i wyrachowani! I cóż z tego? Ja chcę dla narodu tej legendy „Cudu Wisły“. Naród, lud polski chce mieć „Cud Wisły“.

I z serc wyrywa się w dniu Wniebowzięcia serdeczny okrzyk: O przeszłości! z całą męką, trudem, ofiarą bądź pochwaloną! Bądź nam po stokroć droga! Błogosławiony dniu Wniebowzięcia, któryś oglądał „Cud Wisły“, bądź po wieki wysławiony. Gdyby Cię nie było, nie przyżywalibyśmy radości chwili dzisiejszej, brakło by nam czegoś w historji 10-lecia Odrodzonej Rzeczypospolitej: natchnienia, wiary, nadzieji w przyszłość! Dniu „Cudu Wisły“! Ty torujesz drogę Narodu przez teraźniejszość ku jasnej przyszłości. Niechże w dniu tym ideały Dobra, Piękna, Wiary, Nadzieji upiększą teraźniejszość. Niechaj wartości wyższe idą w górę. Wierzę w „Cud Wisły“, wierzę w lud polski, wierzę w odrodzenie narodu.

A z serca pełnego radości wyrywa się potężny okrzyk: „na nową Moc, na Wytrwanie, na Zwycięstwo“! *(x).*

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Katolickie kongresy w Pradze.

W tych dniach przeżywa Praga dalszy ciąg uroczystości ku czci św. Wacława. Odbywają się mianowicie zjazdy organizacyj katolickich o charakterze międzynarodowym, które od Pragi sprowadziła tysiączna rocznica śmierci świętego króla czeskiego. I tak obraduje w Pradze **XIV. międzynarodowy kongres katolickich esperantystów** pod przewodnictwem prezesa organizacji, prof. Font-Giralta z Hiszpanji. — W kongresie biorą udział przedstawiciele następujących państw: Anglji, Belgji, Bułgarji, Danji, Francji, Czechosłowacji, Holandji, Italji, Węgier, Niemiec, **Polski,** Austrji, Japonji, Hiszpanji, Szwajcarji, Stanów Zjedn., Urugwaju i Rumunji.

Równocześnie w poniedziałek 12 b. m. rozpoczęły się **obrady „unjonistycznego kongresu“**, urządzonego przez Apostolstwo św. Cyryla i Metodego. Po otwarciu kongresu odczytał Arc. Kordacz **list Ojca św. z okazji kongresu.** Papież wyraża w nim swoją radość z powodu kongresu, udziału w nim wybitnych znawców wschodnich kościołów i obrad, które zmierzają do tego, by znaleźć „środki i lepsze drogi do połączenia oddzielonych teraz synów z Kościołem“. Przypomina także Ojciec św. rocznicę św. Wacława i życzy, żeby ponad wszystkiemi różnicami zdań i sporami „zapanował prawdziwie katolicki duch wśród wszystkich uczestników, bez względu na to, czy są katolikami, czy nie-unitami“.

Nazajutrz wygłoszono następujące referaty: Biskup D'Herbigny, Rektor rzymskiego Instytutu Orjentalnego, o pojęciu „katolicyzmu“, — Ks. prał. Grivec o „pojęciu Kościoła u wschodnich chrześcijan“, a ks. prof. Vaszica (Ołomuniec) o św. Wacławie na tle dokumentów Wschodu.

Z Polski biorą udział w kongresie m. in. Księża Biskupi: Przeździecki i Sokołowski (Siedlce) i Kocyłowski (Przemyśl).

Program pobytu Prezydenta Rzplitej na Śląsku.

18 bm. przybędzie do Katowic prezydent Rzplitej na uroczystość 10-lecia pierwszego powstania na Śląsku. Przyjazd nastąpi o 9-ej rano, poczem Prezydent wysłucha nabożeństwa, które będzie odprawione przed gmachem sejmu śląskiego. Kazanie wygłosi **ks. biskup** Bandurski. Po nabożeństwie Prezydent przyjmie defiladę uczestników uroczystości, a następnie po śniadaniu wydanem przez woj. Grażyńskiego uda się do Podlesia w pow. pszczyńskim na dożynki. Wieczorem Prezydent będzie obecny na akademji w Teatrze Polskim w Katowicach, poczem uda się na raut do województwa. Wyjazd Prezydenta ze Śląska nastąpi w poniedziałek rano.

Z Klimkówki koło Sanoka.

Przyjęcie wycieczki amerykańskiej. — Wieczór szopenowski.

Z nadzwyczajną staropolską gościnnością podejmował właściciel rymanowskiego zdroju wycieczkę młodzieży naszych rodaków z Ameryki w dniach 3, 4 i 5 sierpnia b. r.

Na Posadzie Górnej przygotowano odpowiednie pomieszczenie w budynku gminnym i w szkole na 60 osób. Do rymanowskiego zdroju przewiozły gości ze stacji we Wróbliku specjalne autobusy.

Goście z Ameryki poznali bliżej swych rodaków przy spotkaniu się z nimi w kościele na Mszy św. i kazaniu i przy stole, wśród zabawy i wśród pracy i to nie tylko w samym rymanowskim Zdroju, lecz także w całej okolicy, dokąd pod przewodnictwem hr. Jana Potockiego odbywały się wycieczki do Miejsca Piastowego, Krosna, Męcinki, do elektrowni Jedlicza i Iwonicza-Zdroju, oraz staropolskiego dworu Klimkówki. Nader rzewnem było pożegnanie odjeżdżających gości z Ameryki z właścicielem rymanowskiego Zdroju i członkami Komitetu, który towarzyszył im do Sanoka.

W dwa dni po odjeździe wycieczki polskiej młodzieży z Ameryki, wygłosił bardzo zajmujący odczyt o Fryderyku Chopinie profesor gimn. ze Lwowa Stefan Marja Pikor z ilustracją muzyczną Jadwigi Izabeli Ostaszewskiej z Klimkówki. Na odczyt przybyło wiele gości, tak, że obszerna sala dworca gościnnego była wypełniona. Na odczycie ilustrowanym utworami Chopina przez Jadwigę I. Ostaszewską, wychowankę i abiturjentkę SS. Urszulanek ze Lwowa, która odegrała 5 utworów mistrza, znaleźli obecni wytworną ucztę duchową, poznali Chopina nie tylko jako wielkiego artystę, lecz także jako jednego z najlepszych synów naszej Ojczyzny.

W. G.

Światowa podróż „Hr. Zeppelina“.

PRZEZ SYBERJĘ DO TOKIO. — 20 PASAŻERÓW.

W rozmowie z przedstawicielem jednego z pism omówił dr. Eckener obszernie projektowaną podróż „Hr. Zeppelina“ naokoło świata. Jak wiadomo, w najbliższych dniach rozpocznie sterowiec swoją wielką podróż, **a pierwszym jej etapem będzie droga z Friedrichshafen do Tokio.**

Lot nad Niemcami będzie szedł po linji stosunkowo prostej na Gdańsk, a stąd do Leningradu, przyczem Berlin zostanie po lewej stronie jadących. Także nad Górnym Śląskiem sterowiec nie przeleci.

By możliwie najmniej zużytkować benzyny, będzie sterowiec leciał przy słabych wiatrach, tylko przy pomocy czterech motorów. Przeciętna szybkość będzie wtedy wynosiła 105 km. na godzinę, a przy wietrze sprzyjającym nawet 125 km. Przy użyciu pięciu motorów szybkość ta wzrosłaby do 115 względnie 135 km. na godzinę. Nieznaczne stosunkowo zmniejszenie szybkości przez wyłączenie jednego motoru, przedstawia jednak bardzo wielką oszczędność materjałów palnych. Cała droga jaką ma odbyć sterowiec wynosi około 10 tysięcy kilometrów. Czas lotów w podróży światowej obliczono w sposób następujący: Z Friedrichshafen do Tokio 5 dni, przez Ocean Spokojny 4 i pół dnia, nad kontynentem amerykańskim 2 do 3 dni. Cały czas trwania podróży będzie zależał od długości postojów na stacjach etapowych. Tak np. wiadomo, że w Japonji przygotowują się wielkie uroczystości, tak, że „Hr. Zeppelin“ będzie musiał prawdopodobnie zatrzymać się w Tokio dłużej, niż pierwotnie przypuszczano. Co cztery godziny będą z pokładu sterowca podawane wiadomości radjowe o przebiegu lotu.

W podróży „Hr. Zeppelina“ weźmie udział 20 pasażerów w tem jedna kobieta lady Drumont — Hay; wśród podróżnych znajduje się badacz okolic polarnych Wilkins, amerykański miljoner Leeds, rosyjski geograf prof. Karklin, japoński kapitan Fujiyochi, amerykański porucznik Richardson, a także kilku uczonych i dziennikarzy.

Jak Telunion donosi, pewna fabryka fortepianów w Dreźnie chciała przy pomocy sterowca przewieźć jeden ze swoich instrumentów do Tokio. Dr. Eckener jednakże prośbie tej odmówił, ponieważ musi mieć możliwie dużo miejsca na pomieszczenie materjałów palnych. Bagaż, jaki weźmie z sobą „Hr. Zeppelin“ w podróż światową jest opłacony dwa razy wyżej niż w podróży do Ameryki. Za każdy kilogram towaru płaci się obecnie 10 dolarów. Każdy z pasażerów może mieć przy sobie tylko 7 kg. bagażu. Za każdy następny kilogram musi opłacić pół proc. ceny biletu.

Na ziemiach Rzplitej

Wyrok w procesie o nadużycia w magistracie Grudziądza.

Po kilkunastodniowej rozprawie toczącej się przed sądem okręgowym w Grudziądzu o nadużycia pieniężne w tamtejszym magistracie, sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych: **Wojewodę na 5 lat ciężkiego więzienia, Szczygła na 4 lata, Panikowskiego na 4 lata i 4 miesiące ciężkiego więzienia.** Pozatem wszyscy trzej skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Dalej Fularczyk skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, Karej na 2 lata 4 miesiące, Rozmarynowski na 1 rok 3 miesiące więzienia, Grabowski na 10 miesięcy więzienia. Dwaj oskarżeni radca Magistratu Lipowski i Kazimierski uwolnieni zostali od winy i kary.

Nowe monety dwuzłotowe.

Jak donoszą z Warszawy, w wykonaniu planu stabilizacyjnego przewidziane jest wypuszczenie nowych monet dwuzłotowych. Wybijanie tych monet ma nastąpić w roku przyszłym.

Koniec strajku taksówek w Warszawie

Trwający od ośmiu dni strajk szoferów w Warszawie zakończył się onegdaj problematycznem zwycięstwem komitetu strajkowego. Szoferzy uzyskali następujące ustępstwa: posterunkowi nie mają prawa nakładania większej kary doraźnej jak 3 złote; nie przysługuje im również prawo odbierania zezwoleń jazdy. O tych sprawach rozstrzyga komisarjat policji. Ponadto posterunkowi mają otrzymać z komend polecenie oględnego traktowania szoferów i nie prześladowania ich.

Glinianki znikają powoli na przedmieściach Warszawy.

Warszawa posiada na swych przedmieściach liczne doły i zapadłości t. zw. glinianki wypełnione wodą, lub ściekami z sąsiednich dzielnic. W celu usunięcia tych miejsc sprzyjających tylko zakaźnym chorobom, przystąpiono do systematycznego zasypywania glinianek. Zasypano już ich kilka, tak że pozostałe znikną w przyszłym roku.

Oczyszczenie powietrza z wyziewów nad gliniankami wypędzi może z tych stron ciemne indywidua błąkające się po nocy i atakujące przechodniów. Teren to dotychczas doskonały dla zbrodni. Tam przecież wywieziono i wybito oko znanemu publicyście i dziennikarzowi A. Nowaczyńskiemu.

Płozik obrabował 11 kościołów w Warszawie.

Aresztowany za świętokradztwo w kościołach warszawskich złodziej Płozik, przyznał się w śledztwie do obrabowania 11 świątyń. Do kradzieży wybierał on kościoły, znajdujące się w remoncie, aby dostać się do wnętrza kościoła po rusztowaniu. Posługując się zeznaniami Płozika, **policja aresztowała jego wspólników: Piotra Tokarskiego, Mojżesza Brygera, oraz Chaima Gabryela.** Żydzi byli naturalnie paserami.

ZNOWU GROŹNE POŻARY.

We wsi Kiełczowice Górne, pow. lubelskiego, wskutek zaprószenia ognia przez pozostające bez dozoru małoletnie dzieci, w zabudowaniach K. Wattera powstał pożar, który przeniósł się dalej. **Spaliło się: 6 domów mieszkalnych, 8 stodół, 9 chlewów, różne narzędzia rolnicze i gospodarskie, oraz zboże i 5 sztuk świń. Ogólne straty wynoszą 70.000 zł.**
W Raciążu pow. Toruń, w zagrodzie T. Gatza wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i szopę z żywym i martwym inwentarzem. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania, które zniszczył doszczętnie. **Szkoda w obu wypadkach wynosi przeszło 30 tys. zł.** — Podczas ostatniej burzy od uderzenia piorunu w kilku miejscowościach **na terenie powiatu zamojskiego** powstał pożar. Spaliły się 2 stodoły, 2 dachy nad domami mieszkalnymi, 1 stodoła została uszkodzona, oraz zabity 1 koń.

ZJAZD POLSKIEGO CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU TOW. RESTAURATORÓW W POZNANIU.

We wtorek 27 sierpnia odbędzie się w Poznaniu w sali ogrodu zoologicznego IX doroczny zjazd delegatów Polskiego Chrześcijańskiego Związku Towarzystw restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń na Polskę Zachodnią. Następnego dnia 28 sierpnia toczyć się będą obrady ogólnego związku restauratorów i pokrewnych mu zawodów z całej Polski.

107-LETNIĄ GÓRALKĘ ŚMIERĆ ZASTAŁA PRZY SKROBANIU ZIEMNIAKÓW.

W Zakopanem zmarła w tych dniach 107 lat licząca mieszkanka Zakopanego. Góralka do ostatniej chwili życia zachowała pełnię władz umysłowych, miała znakomity wzrok i słuch, oraz wykonywała wszystkie zwykłe czynności jak i inni domownicy. Śmierć zastała ją przy skrobaniu ziemniaków.

WYSKOCZYŁ Z 3 PIĘTRA I PIESZO UDAŁ SIĘ NA POGOTOWIE RATUNKOWE.

Przy jednej z ulic w Warszawie wyskoczył w tych dniach 18-letni mężczyzna z 3 piętra w celu samobójczym. Po upadku podniósł się o własnych siłach i doszedł sam do pogotowia ratunkowego, prosząc o pomoc. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. Po opatrunku prowizorycznym przewieziony do szpitala zmarł po kilku minutach. Nazwiska denata nie ustalono.

ZA POJEDYNEK — ROK TWIERDZY W TORUNIU.

Sprawa porucznika Rosseta.

Głośną była w październiku 1928 r. sprawa pomiędzy por. 1 p. ul. krechowieckich Janem Rossetem a płk. Butkowskim, zakończonego śmiercią tego ostatniego.

Por. R. stawiony przed sąd wojskowy, skazany został w 1-szej instancji na jeden rok twierdzy. Wyrok ten został następnie zatwierdzony przez Najwyższy Sąd wojskowy.

Por. Rosset wskutek choroby nie mógł rozpocząć wykonania kary, w międzyczasie zaś wystąpił z prośbą o ułaskawienie do P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczoraj por. Rosset, po wyzdrowieniu, stawił się u prokuratora przy Wojsk. Sądzie Okr. Nr. 1 płk. dr. K. Zielińskiego, celem rozpoczęcia kary.

Por. Rosseta odstawiono do twierdzy w Toruniu.

Z całego świata.

Zgon ks. Al. Kowalskiego na wychodźtwie.

W Watervliet w Ameryce Półn. zmarł ostatnio ks. Aleksander Kowalski były kapelan wojsk polskich. Urodzony w Kętach w r. 1886, po skończeniu gimnazjum w Krakowie, przeniósł się śp. ks. Kowalski do seminarjum polskiego w Detroit. Na kapłana wyświęcony został w Albany N. Y., gdzie też objął w polskiej parafji Panny Marji wikarjat.

W czasie wojny przybywa do Polski i zostaje kapelanem, dosługuje się stopnia majora i Krzyża Walecznych. Po rozwiązaniu armji Hallera wraca do Ameryki i obejmuje stanowisko proboszcza w Utica, a później w Watervliet N. Y., gdzie też i dokonał swego pracowitego kapłańskiego żywota, ceniony przez swych parafjan i kolegów.

Ferje w Watykanie.

Papież w ciągu pierwszej dekady sierpnia udzielił wielu audjencyj i przyjął szereg pielgrzymek, jednakże na resztę miesiąca naznaczono przerwę wypoczynkową. Kardynałowie rozpoczęli już po większej części swoje ferje, a Ojciec św. zamierza obecnie dłużej niż zwykle przebywać w ogrodach watykańskich. Jak dotąd nie planuje papież żadnego wyjazdu.

W obrębie miasta watykańskiego urodził się drugi obywatel, chłopak, tak samo jak i pierwszy!

POLSKI MISJONARZ BUDUJE SEMINARJUM DLA CHIŃCZYKÓW.

Do Ameryki przybył ostatnio polski misjonarz z Chin, ks. Wieczorek, Salezjanin. Buduje on seminarjum duchowne dla młodzieży chińskiej, prowadząc pracę misyjną głównie w Kantonie. Pomiędzy nawróconymi przezeń Chińczykami znalazł się też jeden redaktor, który zainteresował się Polską, jej dziejami i kulturą i napisał już w szeregu poczytnych pism chińskich kilka artykułów o naszym kraju. Ks. Wieczorek zabiega nad zdobyciem funduszów na budowę wspomnianego seminarjum, głównie w ośrodkach polskich.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkim smutku pogrążeni po utracie najukochańszej żony i matki naszej, ś. p. **KATARZYNY,** składamy tą drogą wszystkim, którzy oddali jej ostatnią przysługę, biorąc udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, serdeczne: „Bóg zapłać“.

Przedewszystkiem **P. P. Dr. Matlakowi i Dr. Landauowi** z Krakowa za prawdziwie troskliwą opiekę, okazaną jej podczas choroby, Przewieleb. Duchowieństwu: Ks. kan. Nowakowi z Wilkowic, Ks. dr. Gołąbowi z Łodygowic, Ks. kan. Gelacie z Rzyk, Ks. Żakowi z Kóz, Ks. prof. Kudłacikowi z Sułkowic, Ks. W. Kędziorowi z Rybarzowic, Ks. prof. S. Kędziorowi z Krakowa, Ks. Wądrzykowi z Mikuszowic, Ks. prof. Kani z Nowego Targu, Ks. prof. Strojkowi z Leszczyn, Ks. Zarembie z Milówki, Ks. prof. Buchale, Ks. Szolcowi, miejscowemu proboszczowi, Dyak. Jaroszowi z Wielkiej Polanki, klerykom: Jakubcowi, Kuźmie i Starostce, PP. Koleżankom i Kolegom, oraz wszystkim tym, którzy okazali nam swoje współczucie w tak ciężkim dla nas ciosie.

ANDRZEJ KOMENDERA,
kierownik szkoły w Roczynach,
synowie, córki, synowe, zięciowie i wnuki.

Andrychów, dnia 13 sierpnia 1929 r.

Jesień w modzie kobiecej.

Charakterystyczną cechą mody nadciągającego sezonu będzie, jak to już dziś stwierdzić można, jeszcze większa, niż dotychczas — barwność. Ponadto moda stanie się jeszcze bardziej „kobiecą", przy równoczesnem zanikaniu typu „garsonki".

Krótki przegląd modnych nowości wprowadza nas w urozmaicony świat toalety kobiecej jesiennego sezonu. Zaczniemy od góry:

Kapelusz pozostanie nadal w formie małego kloszka, lecz noszone będą również kapelusze większe i podniesione. Materjałem przodującym będzie velour-chiffon i gładki filc, w kolorach: granatowym, czarnym i bronzowym.

Fryzura, jak już pisaliśmy, przewiduje włosy dłuższe, opadające na szyję, na końcu zakręcone w loki.

Suknie przedpołudniowe nie ulegną zmianie i nadal pozostaną w użyciu komplety, składające się ze spódniczki, jumperka i żakiecika. Hasło długich sukien nie pozostanie czczą gadaniną, gdyż sukienki popołudniowe muszą być dłuższe i sięgać wyraźnie poza kolana. Najbardziej estetyczne będą suknie wieczorowe, już wyłącznie bardzo długie i to nie tak jak dotychczas tylko z tyłu, ale i z przodu zupełnie długie. Specjalnie faworyzowane będą materjały miękkie, delikatne, jak: deseniowy aksamit jedwabny, crepe-satin i georgette'a i t. p. Płaszcze i peleryny wieczorowe muszą być zastosowane do sukien.

Pończochy noszone będą w kolorach orzechowym i kasha z czerwonawym odcieniem. Nie muszą być dostosowane do obuwia, z wyjątkiem obuwia jasnego.

Pantofelki najmodniejsze z paseczkiem, na prostym 5—6 cm. obcasie. W modzie pozostają nadal buciki kolorowe, skórkowe, a specjalnie ze skórki cielęcej. Na widownię wrócą również lakierki.

Rękawiczki glacé i szwedzkie (z mankietami, bez guzików), do prania we wodzie.

Parasolki winny odpowiadać kolorowi palta czy kostjumu. Coraz bardziej modna staje się rączka zakrzywiona, a jako materjał parasolkowy, używane będą sztuczne jedwabie.

Biżuterja. W dziedzinie biżuterji błyszczące imitacje ustępują coraz bardziej miejsca skromnym, ale prawdziwym klejnotom. Pierwszeństwo mają turmaliny w kolorze zielonym, nieco ciemniejsze niż szmaragdy. Modne stają się znów korale weneckie i perły, ale prawdziwe.

Zgon wynalazcy Th. E. Murraya

Jedyny konkurent Edisona. — Posiadacz 1.100 patentów.

Jedynym konkurentem Edisona na polu wynalazków, był zmarły właśnie w Southampton Thomas E. Murray, który od szeregu lat nosił przydomek „Człowieka 1.100 patentów".

W nazwie tej niema ani źdźbła przesady, gdyż Murray istotnie opatentował 1.100 swoich wynalazków, w czem zdystansował nawet Edisona, posiadającego „tylko" 1.000 patentów. Jeśli mimo to Murray nie cieszył się taką sławą światową jak Edison, pochodziło to stąd, że jego wynalazki nie miały tej technicznej doniosłości, co pomysły tamtego.

Murray urodził się w Albany. Wcześnie zdobył sobie rozgłos jako znakomity maszynista, co zwróciło nań uwagę Anthony M. Brady. Przedsiębiorca ten powierzył mu kierownictwo Municipal Gas Co w Albany. Równocześnie z objęciem tego stanowiska począł Murray donkonywać swoich wynalazków, które osiągnęły zczasem rekordową cyfrę 1.110 opatentowanych pomysłów. Późniejsza działalność Murray'a w Nowym Jorku doprowadziła do utworzenia towarzystwa New York Edison Co, pod kierownictwem samego Murray'a i drugiego United Light and Power Co. Po całym szeregu konsolidacyj, powierzono Murray'owi nadzór nad wszystkiemi przedsiębiorstwami Edisona w Nowym Jorku, Brooklyn i Westchester County; funkcję tę pełnił Murray aż do listopada zeszłego roku, kiedy choroba zmusiła go do ustąpienia.

Prócz pracy zawodowej rozwijał Murray żywą działalność na polu religijnem, będąc gorliwym katolikiem. W uznaniu zasług tu położonych, mianowano Murray's Rycerzem Maltańskim i Rycerzem zakonu św. Grzegorza.

Ruch wydawniczy.

WYDAWNICTWA „MIEJSCA PIASTOWEGO"

Uroczystości związane z beatyfikacją Don Bosca, przypomniały w tym roku tę wielką postać Przyjaciela Młodzieży. U nas w Polsce powinny były przypomnieć ponadto jego ucznia i — można powiedzieć — doskonałego naśladowcę, **Ks. Bron. Markiewicza** (1842—1912). Znakomity ten kapłan, wyposażony w świetne przymioty umysłu i serca, profesor semin. duch. w Przemyślu, który przez 6 lat pracował przy boku Don Bosca w Zgromadzeniu Salezjańskiem, przeszczepił na polski grunt idee swego mistrza i stworzył dzieło opieki nad młodzieżą, które mimo krótkiej jego historji, imponującem nazwać należy. Są to zakłady dla opuszczonej młodzieży w Miejscu Piastowem koło Krosna, w Pawlikowicach pod Wieliczką i — ostatnio — w Krakowie. Losy tych instytucyj, prace założyciela i życie stworzonego przez niego Zgromadzenia zakonnego św. Michała, opowiada **jednodniówka p. t. „Miejsce Piastowe"**, wykonana w całości w zakładach Ks. Markiewicza. Wychodzi ponadto organ zakładów Miejsca Piastowego p. t. **„Powściągliwość i Praca"**. Katolickie społeczeństwo ma sposobność przyczynić się do rozwoju tak potrzebnej akcji, jak ta, której początek dał Ks. Markiewicz, prenumerując pismo „Powściągliwość i Praca", lub zakupując jednodniówkę. Adres: „Towarzystwo św. Michała Arch.. Miejsce Piastowe, Małopolska".

Celem uregulowania należności prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Najcięższy etap biegu „Dookoła Polski"

Michalak — zwycięzcą.

Ósmy etap biegu kolarskiego na trasie **Kraków—Lwów** (325 klm.) wygrał **Michalak** (Legja), w doskonałym czasie **13 godz. 14 min. 10 sek**, jeśli się uwzględni niekorzystne warunki utrudniające drogę zawodnikom. Do 270 klm. padał deszcz, czyniąc szosę miękką i błotnistą, co wpłynęło na wycofanie się dalszych 8-miu zawodników. Do mety przybyło 40-tu. Drugie miejsce zajął **Stefański, który** nadal prowadzi, mając 52 godz. 36 min. 19 sek. Za nim idzie Michalak (13 min. w tyle). Więcek zajmuje czwarte miejsce z 50-ma minutami spóźnienia.

Polski strzelec zdobył mistrzowską odznakę w Sztokholmie.

Dalszy ciąg strzeleckich mistrzostw świata przyniósł naszym strzelcom szereg doskonałych wyników. W strzelaniu z broni wojskowej na 300 m., **Wąsowicz zdobył srebrną odznakę mistrzostwa**, osiągając 490 punktów na 600 możliwych. W strzelaniu z broni dowolnej na 300 m., Rutecki osiągnął 526 punktów. W strzelaniu z broni małokalibrowej na I. miejscu utrzymują się w dalszym ciągu Podoski i Rutecki, mając po 352 punktów. W strzelaniu z pistoletów na 50 metrów, **Wrzosek ma jeden z najlepszych wyników 523 punkty na 600 możliwych, wobec 534 mistrza świata Schneidra i 549 Szullaufa.**

Nowy rekord w lekkiej atletyce pań.

Na estońskich zawodach lekkoatletycznych w **Tallinie** o mistrzostwo krajowe, tamtejsza biegaczka p. **Tafelbaum ustanowiła nowy, kobiecy rekord światowy w biegu na 400 m., osiągając świetny czas — 61.8 sekund!**

—ooo—

WARSZAWIANKA—CRACOVIA.

Dziś we czwartek dnia 15 b. m. odbędą się na boisku Cracovii o godz. 5 po południu, zawody ligowe o mistrzostwo Polski, między drużynami Warszawianki i Cracovii. Warszawianka w swej obecnej formie przedstawia bardzo groźnego przeciwnika, a to z uwagi na start do piłki i tempo gry, jakie wprowadzają zawodnicy Warszawianki. Pierwszy zatem mecz Cracovii w II. rundzie zapowiada się interesująco.

Rzeczy ciekawe

Spadek liczby urodzin w Stanach Zj.

Według doniesień z Waszyngtonu ostatnie dane statystyczne, dotyczące liczby urodzin i śmiertelności w Stanach Zjednoczonych, wykazują spadek przyrostu naturalnego ludności. Liczba urodzeń w roku 1928 wynosiła 19,7 na 1000 mieszkańców, podczas gdy w roku 1927 wynosiła 20.7 na 1000. Zwiększyła się też liczba zgonów, gdyż w roku 1927. wynosiła 11.4 na 1000 mieszkańców, a w roku 1928 — 12.3 na 1000.

W ojczyźnie Napoleona.

NA KORSYCE.

Korsyka zaczyna się stawać obecnie coraz to bardziej uczęszczanym punktem wycieczkowym. Z Nicei i z Marsylji odchodzą 3—4 razy na tydzień statki przywożące przeważnie anglosaskich turystów do Ajaccio czy na plażę Calvi. Równocześnie powstała linja lotnicza, obliczona, jak wszystko zresztą we Francji na angielsko-amerykańską publiczność, która łączy Ajaccio z Marsylją i Paryżem. Sława „vendetty" i korsykańskich bandytów przechodzi z sfery rzeczywistości do legendy, ale równocześnie ta legenda zaczyna wypromieniowywać dużą siłę atrakcyjną. Korsyka jest przepełniona turystami. Bilety w kompanjach okrętowych trzeba zamawiać miesiąc wcześniej, na wyspie wszystkie samochody (a jest ich dość dużo) są zajęte na kilka dni naprzód; podobnie hotele. Napoleon z vendettą i bandytami przyciąga istotnie tłumy.

Główny urok Korsyki tkwi jednak w różnorodności flory i krajobrazu. Wyspa ta jest prawie w całości pokryta górami, które w głębi osiągają wysokość największych wierzchołków tatrzańskich (Monte Cinto 2.710 m.) Granitowe wybrzeże na północy i na zachodzie poprzecinane jest szeregiem wgryzających się w ląd zatok. Góry przechodzą niekiedy w skaliste turnie (np. koło Porto i Piana). Na brzegach flora śródziemnomorska, w głębi wyspy pejzaż nie różni się wiele od podkarpackiego krajobrazu.

Ranny wjazd do portu ma w sobie coś z religijnej prawie podniosłości. Chłód ranka zmieszany z rześkością morza i owym legendarnym zapachem tej wyspy (ogólnie twierdzą, że Korsyka wydziela specyficzną woń, którą czuć przy zbliżaniu się do jej brzegów) — budzi uśpioną energję. Okręt zatrzymuje się w okolonej górami zatoce. Stąd przewożą nas motorówkami na ląd. Jestem w Ajaccio, rodzinnem mieście Napoleona. Mam naiwne wrażenie, że powinienem to odrazu odczuć (niedawno widziałem po raz trzeci film Gance'a). Idę do miasta i szukam. Szukam i nie znajduję narazie. Agencje wycieczkowe, kawiarnie niczem się nie różniące od paryskich „bistro", kilka palm, poczta, bank, wreszcie jakiś potworny pomnik przedstawiający Napoleona z całą rodziną (pomnik rodzajowy, Familienaufname). Dopytuję się wreszcie o dom rodzinny Napoleona — stukam długo w drzwi. Otwiera nam jakaś brudna, 14-letnia dziewczyna, sprzedaje bilety i z taką Beatrycze rozpoczynamy zwiedzanie. Kilka dużych obszernych pokojów z nielicznemi meblami. Oto łóżko na którem urodził się Napoleon, tu pokój Letycji Bonaparte, a tam rodzaj naszej szopki, prezent małego Napoleona dla matki. Gdzie tu Napoleon, gdzie wielki cesarz? Legenda niknie w zetknięciu z rzeczywistością. Napoleon stał się w tej chwili małomieszczańskim synem ubogiego adwokata, który zrobił karjerę. Muzea służą zdecydowanie do pomniejszania bohaterów!

Jedynie piękną rzeczą w tym domu jest widok z okien pokoju Letycji, na wąską, źle brukowaną ulicę. A potem — tablica pamiątkowa na kamienicy znajdującej się naprzeciw kościoła: Tu młoda dziewczyna uratowała życie sławnemu Napoleonowi. Jeszcze realistyczny, dziwny obraz w bocznym ołtarzu kościoła — i oto całość wrażeń z Ajaccio.

Co zrobić z resztą dnia? Kupuję bilet do Vizzavony i jadę koleją w głąb kraju. Pociąg idzie ciągle pod górę. Wkrótce morze znika; mamy z jednej strony korsykańskie zarośla, „maquis", służące dawniej za schronienie dla bandytów, z drugiej, rudo porosłe góry. A potem obserwuję mych towarzyszów podróży. Jakaś półelegancka kobieta o czarnych oczach i temperamencie Hiszpanki, dwie młode dziewczyny, żołnierz jadący na urlop, starszy jegomość w czerwonym, korsykańskim pasie na biodrach, kilkoro dzieci i wesoły robotnik grający na harmonijce i tańczący jakieś własne „pas" ku rechotliwej uciesze kobiet i starszej, grubej jejmości siedzącej w kącie. Wjeżdżamy w tunel. Jest zupełnie ciemno. Wszyscy pasażerowie zaczynają gwizdać, tupać, krzyczeć z całych sił. Miałem wrażenie, że to murzyński czarodziej wygania złego ducha z chałupy jakiegoś porzeczonego negra. Po 3 godzinach dojeżdżamy do Vizzavona. Kilka domków i kilka dużych, kilkudziesięciopokojowych hoteli. I wysokie góry, porosłe lasem świerków. Przez krótką chwilę mam wrażenie, że jestem w Polsce. Siadam na ziemi i jak w Karpatach chłonę rześki zapach igliwia. A potem powrót wśród deszczu i troski, czy nam dadzą jeszcze kolację na statku.

Pojechaliśmy do słynnych „Calanches de Piana" dopiero koło południa. Mieliśmy przedtem zamówione auto, ale szofer się nie zjawił, zapewne przepłacony przez jakiegoś bogatego Amerykanina. Nasza jazda jest nieco ryzykowna, gdyż statek do Marsylji odjeżdża o 7-mej wieczorem. Wąską i pełną ostrych zakrętów drogą pędzi nasze auto. Co chwila znajdujemy się w niepokojącej bliskości przepaści, wyjeżdżając na oddzielający nas od niej mały murek. Na jakimś zakręcie najeżdżamy lekko inne auto. Ale to nie przeszkadza wcale w podziwianiu pejzażu! O 3-ciej jemy obiad w Piana. Salami, langusty i Malwoisie. I jakiś zielony owczy ser, o powalającym na ziemię zapachu. Dwie odważne osoby uparły się skosztować tego krajowego przysmaku. Nakładamy więc szybko serwetki na nos i usta, jak żołnierze maski w czasie gazowego ataku. Nasi dwaj bohaterowie nie zdołali jednak przełknąć ani kawałka. Młoda i przystojna Korsykanka, podająca do stołu dziwi się jak można nie lubić tak dobrej i renomowanej tu specjalności. Pomimo spóźnionej pory decydujemy się jechać do słynnych „Calanches". Istotnie — cudowne postrzępione skały, na tle stopionego w jedność błękitu morza i nieba. Na usta cisną się zachwyty, które głuszy warczenie taśmy aparatu kinematograficznego młodego Gandawczyka.

W powrotnej drodze na jakimś zakręcie (42 kilometry od Ajaccio) wypada nam „panna". — Ale ta francuska (etre en panne — mieć wypadek z samochodem, popsucie się motoru lub t. p.). Spadło nam koło i złamał się kawałek osi. Nie da się naprawić oświadcza szofer. Jest godzina piąta i jesteśmy o 42 kilometry od Ajaccio, a o 8 klm. od najbliższej osady. A o 7-mej odchodzi nasz statek. Jedyna rada — telefonować do kapitana, by zaczekał i wysłał po nas auto. Prawie pędem puszczam się do Sagone, ale tuż przed budynkiem pocztowym dogania mnie nasze auto, naprawione dzięki pomocy obcego, mądrzejszego niż nasz, szofera. Jeszcze ciągła obawa przed dalszą „panną", mały defekt w motorze i brak benzyny, ale wreszcie z półgodzinnem opóźnieniem dojeżdżamy do Ajaccio. „Brazza" — jeszcze w porcie.

Nazajutrz wjazd do Marsylji: wśród skał widać z daleka wysoko na niebie kościół Notre Dame de la Garde. A później — długa wędrówka w porcie wśród statków, holowników i elewatorów. Cło, bagaże — koniec podróży.

Jan Brzękowski.

Co słychać w Krakowie?

„Łańcuch mieszczańsko-prasowy“

na odnowienie kościoła Marjackiego.

Komitet Odnowienia kościoła Najświętszej Panny Marji w Krakowie, otrzymał następujące pismo:

„Na wezwanie Parowej Fabryki Cukrów i Czekolady „Kryształ“ w Krakowie, przekazujemy równocześnie czekiem P. K. O. kwotę 30 zł. na rzecz Komitetu Odnowienia kościoła Najśw. P. Marji w Krakowie i wzywamy równocześnie następujące firmy: **„Akropol“**, Zakłady Reprodukcyjne w Krakowie, Grzegórzecka 23, **Bank Związku Spółek Zarobkowych**, Oddział w Krakowie, Rynek gł., nadto WPana **Władysława Meresińskiego**, właściciela elektromotorowej stolarni, Kraków, ul. Chodkiewicza L. 100“.

J. Pacanowski, Fabryka Pudełek i Litografja, Kraków, ul. Grzegórzecka L. 19.

Ponadto na ręce Komitetu Odnowienia kościoła wpłynął list następującej treści:

„Na wezwanie firmy „Kryształ“, parowa fabryka cukrów i czekolady w Krakowie, przekazuję równocześnie czekiem P. K. O. kwotę 50 zł. na odnowienie świątyni, wzywając zarazem ze swej strony firmy: L. Baranowski, fabryka lakierów, Kraków-Dębniki, Iskra-Karmański, fabryka chemiczna, Kraków, ul. Lubelska, Herbewo — fabryka bibułek i tutek, Sp. Akc. Kraków“.

Tadeusz Oroszeny Bohdanowicz.

REZULTAT ZBIÓRKI NA ODNOWIENIE ŚWIĄTYNI MARJACKIEJ. Komitet Odnowienia kościoła Najświętszej Marji Panny w Krakowie komunikuje, że zbiórka niedzielna w dniu 4 sierpnia b. r., organizowana przez Komitet Towarzystwa im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, przyniosła na ulicach m. Krakowa kwotę 2.070 zł. 46 gr., zaś w kościele Marjackim 846 zł. 41 gr. Za ofiarną pracę Paniom i Panom, a mieszkańcom Krakowa za datki niech Pan Bóg stokrotnie zapłaci.

Kraków w hołdzie Kazimierzowi Pułaskiemu.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu obywatelskiego celem ułożenia programu uroczystego obchodu narodowego w 150-tą rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego. W zebraniu, któremu przewodniczył prezydent Rolle wzięli udział: wicewojewoda Duch, maj. Czechowski im. władz wojskowych, dr. Hisztin, prezes Krzyżanowski i in.

Przewodniczący po zagajeniu odczytał pismo centralnego Komitetu obchodowego w Warszawie, w którem skreślony jest ogólny program obchodowy w stolicy ku czci Pułaskiego, który jako generał armji amerykańskiej zginął śmiercią bohaterską w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Ameryka przygotowuje się do bardzo uroczystego obchodu tej rocznicy, a szereg stanów proklamowało dzień 9-go względnie 10-go października jako amerykańskie święto narodowe.

Komitet krakowski uchwalił w ogólnych zarysach program obchodu, który odbędzie się w Krakowie w niedzielę **13 października i obejmie mszę św., Akademję i okolicznościowe przedstawienie.** Województwo zwróci się do wszystkich starostów swego okręgu oraz do Kuratorjum szkolnego o **urządzenie po powiatach i szkołach odpowiednich pr...anków.**

Pożar zniszczył warsztaty Żeglugi Polskiej.

Wczoraj o godzinie 10.20 rano wybuchł pożar w warsztatach Żeglugi Polskiej przy ulicy Zabłocie w Podgórzu.

Pożar powstał w środkowej części zabudowań, gdzie mieści się lokomobila i warsztaty, która to część spłonęła prawie w całości, natomiast boczne magazyny i ubikacje mieszkalne zostały skutkiem zlokalizowania pożaru przez Straż ogniową ocalone.

Szkoda w zniszczonych magazynach znaczna, jednak nie ustalona.

Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń **ogień powstał skutkiem zapalenia się wiór od iskry z lokomobili.** — Wypadku w ludziach nie było.

SPŁONĘŁA STODOŁA Z PLONAMI.

Dnia 12 b. m. o godzinie 1.30 wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Bochenka, naczelnika gminy w Kantorowicach, powiat Kraków. — **Ogień zniszczył stodołę wraz z plonami, wartości 20.000 złotych.** Plony nie były ubezpieczone. Jako podejrzanego o podpalenie przytrzymano Jana Zwierzyńskiego false Dziedzica z Kantorowic, przeciw któremu prowadzone są dochodzenia przez policję.

PODPALIŁA DOM, ABY UZYSKAĆ ASEKURACJĘ.

Marja Stachowska podpaliła w Frydrychowicach, powiat Wadowice, dom będący jej własnością oraz Tomasza Maciejczyka, celem uzyskania kwoty asekuracyjnej. **Pożar został wczas zauważony i przez sąsiadów zlokalizowany.** — Stachowską, która przyznała się do winy odstawiono do sądu grodzkiego w Andrychowie.

Starodawne armaty polskie na stokach Wawelu.

Na stokach Wawelu od strony ul. Kanoniczej ustawiono na specjalnych podstawach 9 starodawnych armat polskich pochodzących z wieku 16 i 17, a rewindykowanyh ostatnio z Rosji. Wyloty armat są skierowane na miasto. Działa polskie są odlane z bronzu i mają na lufach herby starodawnych rodów oraz postacie świętych.

Nocne loty samolotów.

Od kilku dni odbywają się późnym wieczorem nad Krakowem próbne loty aeroplanów, przygotowujących się do nocnych przelotów międzymiastowych. Wczoraj obserwowali mieszkańcy Krakowa trzy aparaty krążące nad miastem koło 10 wieczór. Samoloty były **oświetlone trzema silnemi reflektorami umieszczonemi na kadłubie, dwa o białem świetle na przodzie, jedno o czerwonem w tyle aparatu.** Lądowanie odbywa się na silnie oświetlonem lampami elektrycznemi lotnisku rakowickiem.

Budowa nowego domu miejskiego.

Pod przewodnictwem wiceprez. m. dr. Wielgusa odbyło się w dniu 13 bm. posiedzenie Sekcji I (gospodarczej) Rady m., na którem rozstrzygnięto oferty na budowę 4-ro **piętrowego domu mieszkalnego czynszowego o małych mieszkaniach (o 1 pokoju z kuchnią) na t. zw. Błoniach grzegórzeckich.** Wstępne roboty budowlane będą natychmiast rozpoczęte.

Drugi dom mieszkalny dla pracowników tramwajowych.

Wczoraj odbyła się uroczystość „Wiechy“ na budowie drugiego domu dla pracowników tramwajowych. — Czteropiętrowy dom o jasnych i pięknych mieszkaniach jest już doprowadzony pod dach. Na uroczystość przybyli: prezydent Rolle, Członkowie Rady zawiadowczej Tramwaju z radcą inż. Adelmanem, oraz liczne grono pracowników tramwajowych z dyrektorem Polaczek-Korneckim na czele, dzięki którego zabiegom budowa została podjęta.

Kraków, dnia 15-go sierpnia 1929.

Czwartek 15: Wniebowzięcie N. M. P.
Piątek 16: św. Rocha.
Sobota 17: św. Jacka. św. Juljanny.
Sobota 17: wschód słońca o godz. 4.35, zachód o godz. 18.52.

NASTĘPNY NUMER „Głosu Narodu“ z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia N. M. P. ukaże się dopiero w sobotę 17 b. m. z datą dnia następnego. W razie wydarzeń szczególniejszej wagi ukaże się nadzwyczajne wydanie dzień wcześniej.

URLOP PREZYDENTA MIASTA. Prezydent m. inż. Rolle wyjechał na urlop dla odbycia kuracji. W czasie jego nieobecności zastępstwo objęli: wiceprezydent dr. Wielgus i wiceprez. Landau.

W ROCZNICĘ CUDU NAD WISŁĄ odbędą się dziś we czwartek dziękczynne nabożeństwa; wojsko weźmie udział w mszy św. polowej na Błoniach.

WYCIECZKA WŁOSKA przybyła do Krakowa w składzie 70 osób, witana na dworcu przez przedstawiciela komitetu obywatelskiego p. radcę Pachońskiego, oraz Ks. Rizzi'ego. Z Krakowa goście udają się na regaty do Bydgoszczy.

WISŁA WEZBRAŁA. Wskutek ostatnich deszczów Wisła pod Krakowem znacznie wezbrała. Korytem rzeki płyną mętne fale, co odstrasza mieszkańców miasta od kąpieli.

Mianowania w Apelacji krakowskiej.

Dalszy ciąg nominacyj w sądownictwie.

Starszymi sekretarzami w VIII. st. sł. Franciszka Rogowskiego w Bieczu, Antoniego Tokarczyka w Jordanowie, Jana Barcika w Makowie, Emila Zamorskiego w Oświęcimiu, Józefa Czaję w Nowym Targu, Tomasza Ćwierza w Przeworsku, Franciszka Hahorkiewicza w Radłowie, Stefana Misia w Tuchowie, Józefa Szafrana w Jaworznie, Leona Thune w Tarnobrzegu, Emila Hartmana w Niepołomicach, Wojciecha Kądziełkę w Tarnobrzegu, Adolfa Ehrlicha w Białej, Władysława Skuta w Białej, Markusa Tauba w Tarnowie, Szymona Pawlika w Pilźnie, Michała Dackowa w Grybowie, Michała Sitka w Nowym Sączu, Franciszka Kośmidera w Bochni, Antoniego Szklanego w Chrzanowie, Piotra Rolińskiego w Jaśle, Stanisława Janusiewicza w Żmigrodzie, Ludwika Dąbrowskiego w Tarnowie, Saula Wischika w Wadowicach, Bazylego Hladio w Czarnym Dunajcu, Michała Czubernata w Wiśniczu, Kazimierza Marfiaka w Nowym Targu, Henryka Dańkowskiego w Suchej, Franciszka Zyzaka w Żywcu, Franciszka Fibucha w Jaśle, Filipa Schustera w Oświęcimiu, Karola Słopeckiego w Rzeszowie, Stanisława Brzozowicza w Sokołowie, Stefana Kotlarczyka w Wadowicach, Władysława Wdówkę w Rzeszowie, Aleksandra Głoda w Nowym Sączu, Piotra Sochackiego w Zatorze, Marcelego Gustawa w Dębicy, Hieronima Korzeniowskiego w Kalwarji, Tomasza Lewandowskiego w Tarnowie, Michała Serwackiego w Ulanowie, Henryka Dutkiewiczo w Myślenicach, Kazimierza Tokarczyka w Starym Sączu, Jana Sotowicza w Nowym Sączu, Bronisława Macha w Rzeszowie, Michała Koguta w Nowym Sączu, Ferdynanda Bodzińskiego w Tyczynie, Karola Tolika w Krzeszowicach, Wawrzyńca Buszka w Muszynie, Władysława Gasińskiego w Krościenku, Jana Mawricza w Gorlicach, Wojciecha Szwasta w Krośnie.

Urzędników II. kategorji sekretarzami w IX. stł sł. z ważnością od dnia 1 lipca 1929 r.: Józefa Różyckiego w Makowie, Feliksa Głoda w Dukli, Józefa Paterskiego w Bieczu, Karola Spyrę w Oświęcimiu, Władysława Ziębę w Brzesku, Władysława Woźniackiego w Żmigrodzie, Stanisława Łopuszka, Juljana Sutylę, Józefa Ciecieręgę, Marję Bogdanikównę w Krakowie.

Następujących **urzędników III. kategorji, adjunktami kancel. w IX. st. sł. w Krakowie:** Jana Brzezińskiego, Kazimierę Mędrysową, Zofję Domosławską, Wandę Myliusównę, Stanisława Rachwała, Seweryna Łojczyka, Józefa Uklję, Władysławę Godfrydównę, Teklę Stećkównę, Leopoldę Grzybowską, Stanisławę Tatarównę, Jadwigę Podobiankę, Karola Dauma, Annę Bojkównę, Helenę Szafrańcównę; — Józefa Diducha w Nowym Sączu, Marję Golińską w Mszanie Dolnej, Leona Gołuchowskiego w Nowym Targu, Jana Wołyniaka w Nowym Sączu, Bronisława Biesiadeckiego w Kętach, Stanisława Bossowskiego w Ulanowie, Walentego Stocha w Mszanie Dolnej, Jana Królickiego w Krośnie, Wojciecha Bigajskiego w Chrzanowie, Feliksa Kwaśniewicza w Tarnowie, Stanisława Uchańskiego w Tarnobrzegu, Czesława Popko w Starym Sączu, Karola Gąsiora w Strzyżowie, Katarzynę Hrycównę w Grybowie, Bronisława Wołowca w Czarnym Dunajcu, Leopolda Kobiałkę w Andrychowie, Andrzeja Deca w Nisku, Jana Stanka w Nowym Targu, Stanisława Czapkiewicza w Wadowicach, Ludwika Borcza w Żabnie, Eugenję Böhmerównę w Nowym Sączu, Antoniego Berczuka w Chrzanowie, Janinę Wierbunównę w Rzeszowie, Czesława Nehringa w Nisku, Władysława Dudzińskiego w Jaworznie, Adolfa Szczepanika w Krośnie, Zofję Koziczkównę w Muszynie, Józefa Marcinkiewicza w Jaśle, Piotra Krężołka w Tarnowie, Jana Giercuszkiewicza w Żywcu, Teodora Małeckiego w Łańcucie, Jana Kleinera w Nowym Sączu, Józefa Kąkola w Żywcu.

Urzędników II. kategorji, sekretarzami w X. st. sł. z ważnością od dnia 1 lipca 1929 r.: Alfreda Biskupa w Wadowicach, Stanisława Koniecznego w Dąbrowej.

Następujących urzędników III. kategorji adjunktami kancelaryjnymi w X. stopniu służbowym: Stefana Kubasa w Skawinie, Jana Kilarskiego w Krośnie, Karola Srokę w Wadowicach, Edmunda Bandrowskiego w Nowym Sączu, Zdzisława Klusa w Rzeszowie, Walerję Jurzakównę w Jaworznie, Władysławę Fiałkowską w Krościenku, Annę Rozmiłowską w Tarnowie, Józefa Zielińskiego w Niepołomicach, Kazimierza Sokoła w Liszkach, Jana Nędzę w Głogowie, Jana Seńkowskiego w Krościenku, Jana Juszczaka, Bronisława Marszalika, Stanisławę Kulównę, Stanisława Jędrusika w Krakowie.

Następujących urzędników III. kategorji rejestratorami w X. st. sł.: Karola Gizickiego w Oświęcimiu, Marjana Jarosza w Ulanowie, Teodora Sadowego w Mszanie Dolnej, Wincentego Gradowskiego w Ulanowie, Józefa Węgrzynowskigo w Krzeszowicach, Władysława Dańkowskiego w Jordanowie, Adama Pochłopienia w Makowie, Magdalenę Denkównę w Łańcucie, Stanisława Wojnarowicza w Łańcucie, Józefa Jurasza w Żywcu, Zofję Gajowską w Mszanie Dolnej, Amalję Bulińską w Nowym Sączu, Katarzynę Pietrkównę w Krzeszowicach, Annę Gorkównę w Żywcu, Marję Combrową w Starym Sączu, Jana Gąsiora w Rzeszowie, Franciszka Jaska w Frysztaku, Bronisława Drobnego w Makowie, Romana Kmiecia w Krośnie, Olgę Krzywonosównę w Bieczu, Mieczysława Karola w Strzyżowie, Oskara Oświęcimskiego w Tarnowie, Jana Ślusara w Nowym Sączu, Marcina Ręgorowicza w Muszynie, Marję Wojnównę w Grybowie, Marjana Polaka w Nisku, Aleksandra Siwaka w Rzeszowie, Romana Łącznara w Łańcucie, Edwarda Hajdusianka w Starym Sączu, Józefa Banasia w Wadowicach, Józefa Wicherka w Makowie, Olgę Furdyniankę w Mszanie Dolnej, Jana Zembatego w Oświęcimiu, Feliksa Włocha w Jaśle, Gustawa Kanię w Białej, Jakóba Płachcińskiego, Helenę Wójcikównę, Helenę Nowaczyńską, Ludmiłę Kamińską, Marję Madurzankę, Stanisława Ślizowskiego, Józefa Szymczyka, Irenę Żukrowską, Piotra Pyzika, Leona Pietruszkę, Tadeusza Stramka, Władysława Mikosza, Józefa Bereźnickiego — w Krakowie.

W POŚCIGU ZA ZŁODZIEJEM. Posterunkowy Franciszek Brańka z posterunku Zembrzyce powiat Wadowice będący w służbie w gminie Jaszczurowej pow. Wadowice, oddał strzał ostrzegawczy z karabinu w czasie pościgu za Józefem Okręglickim z Mucharza. Na odgłos strzału przybiegło kilku żołnierzy, przy których pomocy zdołano Okręglickiego przytrzymać. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono go do sądu okręg. w Wadowicach, pod zarzutem kradzieży.

KRADZIEŻE. Aleksander Silberschmidt zgłosił w policji, że dnia 12 bm. skradziono mu przez otwarte okno garderobę i kwotę 70 zł. — Na szkodę Jana Książka zam. przy ul. Ks. Józefa skradziono z mieszkania po dokonaniu włamania bieliznę, garderobę i artykuły spożywcze wartości około 1200 zł. Dochodzenia w toku. — Aresztowano Wiktorję Szymczyk (l. 50), bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby na szkodę Agaty Kleczko.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ odbędą się w Seminarjum duchownem w dniach 20, 21 i 22 b. m. Początek dnia 19 sierpnia, poniedziałek wieczorem, koniec 23 sierpnia, piątek rano. Drugiej serji nie będzie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„UCIECHA“: W obronie kobiety.
„BAGATELA“: Arlekinada życia.
„NOWOŚCI“: Wiosenna miłość.
„CORSO“: Biały pająk.
„SZTUKA“: Pojedynek w przestworzach.
„WARSZAWA“: Ludzie bez praw.
WANDA: Zamknięta z powodu remontu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wzrost liczby protestów w okręgu krakowskim.

Jednym z klasycznych objawów przesilenia gospodarczego są trudności płatnicze wyrażające się w liczbie protestów wekslowych. Według zestawień sporządzonych przez główny urząd statystyczny po miesiąc czerwiec b. r. okazuje się, że liczba zaprotestowanych weksli osiągnęła od kilku miesięcy bardzo znaczną wysokość, a wartość protestów obraca się około 100 miljonów zł. Szczegółowe cyfry podają „Wiadomości Statystyczne“ w ostatnim zeszycie. W czerwcu więc b. r. zaprotestowano ogółem **456.959 sztuk weksli na sumę 98.511.000 zł.** W poprzednim miesiącu podano do protestu 475.213 weksli na sumę **103.332.000 zł.**

Największa ilość protestów wekslowych przypada w czerwcu na m. Warszawę (102.862 weksle na 26.005.000 zł.), dalej województwo łódzkie (80.945 weksli na 15.843.000 zł.), kieleckie, lubelskie, lwowskie i t. d.

Na bliższą uwagę zasługuje sytuacja w województwie krakowskiem. O ile bowiem w całym kraju zaznaczyło się w czerwcu w porównaniu z majem lekkie zmniejszenie liczby protestów, tutaj trudności kredytu wekslowego wzrosły. W miesiącu sprawozdawczym zanotowano **19.960 protestów na 4.906.000 zł.**, gdy w maju protestów tych było 17.198 na 4.169.000 zł. W samym Krakowie zaprotestowano w **czerwcu 7.338 weksli na sumę 2.159.000 zł.**, w maju zaś 7.131 weksli na 2.313.000 zł. Świadczy to wymownie o pogorszeniu sytuacji gospodarczej w okręgu krakowskim.

Zaprotestowanie największego, co do sumy, weksla w Polsce.

Ogólną sensację w sferach handlowych i przemysłowych w Łodzi wywołało zaprotestowanie największego prawdopodobnie co do sumy weksla w Polsce, wystawionego na 500 tysięcy złotych przez firmę S. Rosenblatt. Weksel został zaprotestowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który udzielił gwarancji firmie Rosenblatt, znajdującej się pod nadzorem. Rejent, u którego zaprotestowano ten weksel, otrzymał za sporządzenie protestu 30 tysięcy złotych.

Korzystny rezultat żniw.

Wyniki tegorocznych żniw przedstawiają się według ostatnich sprawozdań następująco:

Na Wołyniu są urodzaje **bardzo dobre,** szczególnie żyta i zbóż jarych. **W Małopolsce zbiory wypadły zadawalająco.** W Poznańskiem tam, gdzie dano pełen sztuczny i zielony nawóz, **jest urodzaj dobry,** jedynie na Pomorzu żyto i pszenica mniej plonują. Natomiast w całem państwie należy spodziewać się **nadzwyczaj dobrego owsa.** Ziarno jest niegorsze od zeszłorocznego, i dlatego już dzisiaj młyny prowincjonalne i kupcy zbożowi pokrywają zapotrzebowania najchętniej żytem z nowych zbiorów.

Także z zagranicy sygnalizują, że zbiory wypadły zadawalająco. W Niemczech w ostatnich dniach wzrosła szczególnie podaż żyta do bieżącej dostawy. Wobec wielkiej ostrożności większych firm eksportowych i minimalnych tranzakcyj na większe ilości żyta, Berlin obniża stale notowania. We wtorek znów zanotowano cenę na żyto o 3 R. M. na tonnie niższą, niż poprzedniego dnia. Taksamo **nie można sprzedać jęczmienia i Gdańsk jest zasypany towarem z Polski,** na który trudno znaleźć kupców.

Liga Samowystarczalności gospodarczej przeciw Harrimanowi.

Zarząd Centralny L. S. G. złożył w Prezydjum Rady Ministrów oraz w ministerstwach przemysłu i handlu, skarbu i robót publicznych memorjał, wypowiadający się **przeciw ewentualnemu oddaniu koncernowi Harrimana koncesji elektryfikacyjnej.** Memorjał podkreśla niebezpieczeństwo, jakie stwarza oddanie tej koncesji obcemu konsorcjum. Udzielenie koncesji odda na długie lata wpływ na regulowanie tempa życia gospodarczego terenów objętych koncesją, czynnikom obcym, nawet wrogom i nie pozwoli na wyrabianie w dostatecznej liczbie krajowych sił kierowniczych.

Rynek akcyjny bez zmiany.

Ruch na giełdzie akcyjnej nadal **bardzo ograniczony.** W obrotach mała ilość papierów i to w drobnych pozycjach. Z akcyj notowanych wczoraj, Bank Polski lekko zwyżkowy, podobnie jak i pożyczka inwestycyjna, którą jednak nie zawierano tranzakcyj. Natomiast Zieleniewski zniżkowy.

Płacono za Bank Polski 166 zł; Zieleniewskiego 116.50—117 zł; Chodorów 201 zł; pożyczkę konwersyjną 47.75 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.40, 358.30, 356.50; Londyn 43.23½, 43.34, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Praga 26.38¾, 26.45, 26.32½; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Marka niemiecka 212.36.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 146 — Cegielski 38 — Modrzejów 22½ — Norblin 140 — Starachowice 26.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 116, 118, 117¼ — 5% dolarowa 65½, 65 — 5% konwersyjna 48 — 6% dolarowa 83 — 7% stabilizacyjna 91½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.20 5/8, Nowy Jork 5.19.97½, Belgja 72.27½, Włochy 27.18, Hiszpanja 76¼, Holandja 208.27½, Berlin 123.82, Wiedeń 73.22, Sztokholm 139¼, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.76¼. Praga 15.38½, **Warszawa 58.30,** Budapeszt 90¾, Białogród 9.13, Ateny 6.71½, Konstantynopol 2.47¾, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.06½, Buenos Aires 218.

Radjo.

Piątek 16 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy: komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny; 16 Wiz. Dr. M. Ziemnowicz: „Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu“; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Dziennikarstwo a twórczość artystyczna“ — wygł. p. M. Czuchnowski; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i in.; 19.25 Transmsija komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału 20.05 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski; 20.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych: 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik krótkofalowy“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „Inowrocław na pralechickim szlaku“ — p. Strzetelski; 17.25 „Spółczesne rekordy“ — dr. Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania; 18 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zbigniewa Dymka; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Fabjana Sewickiego i Kazimierz Wiłkomirski (wiolončz.); 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 „Jakie wrażenie zrobiła Powszechna Wystawa Krajowa na cudzoziemcach“ — prof. Dzięgiel; 17.56 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Od Czorsztyna do Krościenka“ — dr. Załuski; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Ustrój pieniężny i kredyt w Polsce w XVIII. wieku“ — wygł. dr. Chrzanowski; 20.30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT., oraz nadprogram; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 17 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy: komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny: 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 „Jan Sobieski (w 300-lecie urodzin)“ — wygł. prof. dr. W. Bogatyński: 17.56 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — dr. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Słuchowisko pogodne; 21 Transmisja z Salzburga — koncert Mozartowski; 22 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.56 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16 Transmisja z Międzynarodowych Regat Wioślarskich w Brdy-Ujściu pod Bydgoszczą; 18 Program dla dzieci; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Radjokronika“ — dr. Stępowski; 20.30 Słuchowisko pogodne z Krakowa; 21 Transmisja z Salzburga. Koncert Mozartowski w wyk. Orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. dr. Paumgartnera; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“. Orkiestra „Oaza-Band“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych; 17.20 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci — p. H. Reutt; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci; 19 Rozmaitości; 19.20 „Idzie żołnierz borem lasem“ — odczyta p. Z. Topolska; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Fizyka a Radjo — O falach elektrycznych“ — p. Doborzyński, asyst. Zakł. Fizycz. Un. Jag.; 20.36 Słuchowisko pogodne z Krakowa; 21 Transmisja z Salzburga. Kon ert Mozartowski; 22 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pułk. Rayski podkreśla prywatną imprezę w locie „Polonji“.

W tych dniach powrócił do Warszawy pułk. Rayski, szef departamentu aeronautyki M. S. W. po trzytygodniowym pobycie w Paryżu, gdzie zetknął się z Adamkiewiczem, prezesem polsko-amerykańskiego komitetu, urządzającego lot polski przez Atlantyk na „Polonji“.

W wywiadzie z przedstawicielem prasy płk. Rayski oświadczył, że lot „Polonji“ jest imprezą zupełnie prywatną, która, jako taka, jego, jako szefa Dep. Aeronautyki zupełnie nie interesuje. Wszelkie rozmowy dotyczące tego lotu, uważa pułk. Rayski, jako zupełnie prywatne i niewiążące go, jako Szefa Dep. Lotnictwa.

Już samą koncepcję lotu uważał pułkownik za z gruntu fałszywą i od pierwszej chwili, w rozmowach prywatnych, jako fachowiec zwracał organizatorom lotu uwagę, na nieziszczalność ich projektów.

Jak się okazało — mówi pułk. Rayski — uwagi moje były słuszne. Lot, o którym niepotrzebnie tyle pisano i mówiono, uległ ponownej zwłoce. Zaznaczam, że mówię to tylko na podstawie prywatnych informacyj, gdyż jak już zauważyłem oficjalnie lotem się nie zajmuję.

Co do kpt. Kowalczyka, to oświadczył pułk. Rayski, że ten po ukończeniu urlopu, z którego korzysta, w najbliższym czasie powróci do kraju, gdzie zajmie przynależne mu stanowisko. Co do porucznika Kaliny, to oficer ten bawi na studjach lotniczych we Francji, i do tej pory nie zwracał się do pułkownika o pozwolenie na wzięcie udziału w locie „Polonji“.

Kończąc rozmowę zaznacza pułk. Rayski jeszcze raz, że lot „Polonji“ jest imprezą stojącą poza wszelką kompetencją Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk.

Statek „Iskra“ na kotwicy przed Gdynią

U brzegów polskiego Bałtyku ukazał się szkolny statek „Iskra“ wiozący na swym pokładzie zwłoki śp. mjra Idzikowskiego. Statek zatrzymał się na pełnem morzu. Uroczystości przyjęcia odbędą się w dniu 17 bm. W Gdyni zawiązał się komitet przyjęcia zwłok śp. mjra Idzikowskiego.

—o—

Pływające lotniska na Atlantyku.

Nowy Jork 14. 8. (PAT-. Budowa szeregu pływających lotnisk na Oceanie między Stanami Zjedn. a Bermudami i Bermudami a Europą, rozpoczęta będzie wkrótce. Zaczęto już przygotowywanie olbrzymich kabli, za pomocą których lotniska pływające przytwierdzone będą do dna morskiego.

—o—

Straszna katastrofa kolejowa pod Łodzią

Warszawa 14. 8. (Telef. wł.). Z Łodzi donoszą: Dziś o godzinie 6.40 rano na linji obwodowej w Karolewie, odległym o kilometr od Łodzi, nastąpiła straszna katastrofa kolejowa. Dwa pociągi towarowe (Nr. 3371 i 3376), zdążające w dwu przeciwnych kierunkach, wskutek złego nastawienia zwrotnicy, runęły w pełnym biegu na siebie. Ogłuszający huk rozlatujących się lokomotyw i wagonów, oraz jęki rannych rozdarły powietrze.

Oprócz lokomotywy dwadzieścia wagonów legło w gruzach. Na miejsce katastrofy przybyły wszystkie łódzkie pogotowia ratunkowe i 3 oddziały straży ogniowej. Ogółem zostało doszczętnie zniszczonych 19 wagonów. Niektóre z nich zaczęły płonąć tak, iż początkowo akcja straży pożarnych skierowała się na gaszenie ognia, wśród którego leżeli ranni.

Skutkiem katastrofy 8 osób poniosło śmierć, wśród nich kierownik pociągu, pomocnik maszynisty całkowicie zwęglony, oraz pięciu żołnierzy z pociągu mieszanego, którzy jechali z transportem 28 pułku strzelców kan., wracającego z manewrów do Sieradza.

Ogółem 18 rannych wydobyto z pod gruzów obu pociągów. Przypuszczają jednak, że po uprzątnięciu toru liczba ta się zwiększy.

Śledztwo prowadzą władze kolejowe. zwrotniczy został aresztowany.

—o—

Tokio 14. 8. (PAT). W katastrofie samolotu, który wyleciał z lotniska w Tachikawa pod Tokio, mając na swym pokładzie oficerów sztabu generalnego, 8-miu z pośród nich poniosło śmierć.

Oporto 14. 8. (PAT-. Skutkiem wybuchu kotła na kontrtorpedowcu, 11 osób zostało rannych, kilka z nich ciężko.

Londyn. (AW.) Angielska cenzura filmowa zakazała demonstrowania w Anglji filmu niemieckiego p. t.: „Marcin Luter“. Zakaz wyświetlania filmu umotywowany jest tem, iż film obraża uczucia religijne, katolickiej części ludności.

Ewakuacja Nadrenji nastąpi za 6 miesięcy.

SUKCES STRESEMANNA.

Warszawa 14. 8. (Telef. wł.). Z Hagi donoszą: Na dzisiejszej konferencji nastąpił zasadniczy zwrot. Po wczorajszem popołudniowem posiedzeniu t. zw. „czwórki“, t. j. Brianda, Hendersona, Hymansa i Stresemanna, wiadomo było, mimo tajności obrad, że została zdecydowana ewakuacja Nadrenji przez wojska okupacyjne, za 6 miesięcy. W ten sposób wysiłki czynników wrogich Francji i Polsce zostały uwieńczone pomyślnym dla nich, a niekorzystnym dla naszego Państwa rezultatem.

Wprawdzie wśród członków delegacji francuskiej mówiono, iż Briand uzależnił ewakuację Nadrenji od przyjęcia planu Younga — jednak w rzeczywistości sprawa jest już przesądzona.

W dniu dzisiejszym obradowała w dalszym ciągu komisja finansowa, na której rozpatrywano stosunek odszkodowań, przypadających dla poszczególnych państw do stopnia zadłużenia wzajemnego tych państw wobec siebie i wobec Stanów Zjednoczonych. Jeżeli idzie o udział Polski w odszkodowaniach, to sprawa ta nie nastręcza trudności. Według prasy francuskiej, pod wpływem silnego zaniepokojenia opinji, Briand zaostrzył swoje stanowisko. Żadnych nowych poświęceń finansowych Francja nie uczyni.

Można więc śmiało powiedzieć, że konferencja haska zakończyła się bez przyjęcia planu Younga.

PLAN EWAKUACJI JUŻ GOTOWY.

Haga (AW) W związku z debatami na temat ewakuacji Nadrenji mówią ogólnie jakoby był już gotowy plan ewakuacji Nadrenji. Anglicy zaproponowali, aby wszystkie wojska okupacyjne wycofane były do końca lutego 1929. Ewakuację rozpoczęliby Anglicy, którzy mają przewieźć 6.300 żołnierzy. Ostatni opróżniliby Nadrenję Francuzi, wycofując swych żołnierzy w liczbie 51.300.

Pessymizm prasy francuskiej.

SYTUACJA JAK W ROKU 1914.

Paryż 14. 8. (PAT). Opinja publiczna francuska śledzi z ogromnem naprężeniem przebieg konferencji międzynarodowej w Hadze. — Wszystkie większe dzienniki wysłały do Hagi specjalnych korespondentów. Również oficjalna Agencja Havasa zorganizowała służbę specjalną w Hadze na czas konferencji.

Dziennik „Commedia“ zaznacza, że po raz pierwszy od czasu wojny ukazują się obecnie w prasie oficjalne komunikaty, przypominające

pełne trwogi chwile,

kiedy z urzędowych lakonicznych doniesień starano się odgadnąć prawdziwy stan rzeczy na froncie wojennym. Dzisiaj

frontem tym jest Haga,

gdzie ważą się losy przyszłego pokojowego pożycia narodów europejskich. Ostatnie wieści z konferencji pozwalają przypuszczać, że Snowden ustąpi nieco ze swego nieprzejednanego stanowiska, niemniej

sytuacja w dalszym ciągu jest zawikłana.

Według ogólnej opinji wszystkich niemal dzienników, cała nadzieja leży w umiejętności i doświadczeniu Brianda. Briand — pisze dziennik — nie będzie ponosił odpowiedzialności, jeżeli dzień jutrzejszy przyniesie przerwanie konferencji. Perspektywa ta wcale go nie zastrasza.

„La Republique“, oficjalny organ grupy radykalnej, omawiając dotychczasowy przebieg konferencji, zaznacza, że o ile wystąpienia Snowdena wywołały rozczarowanie, to z zadowoleniem należy podkreślić

serdeczny charakter stosunku Brianda i Stresemanna.

W chwili, gdy Rzeczpospolita niemiecka święci 10-lecie swego istnienia, w opinji publicznej Francji i Niemiec zarysowuje się wzajemne zbliżenie. Pewien wpływ na to zbliżenie wywiera prawdopodobnie bezwzględne stanowisko Anglji. Niema małych przyczyn bez wielkich skutków — pisze „La Republique“ — to etż ewentualność ta może przyczyni! się sprawie pokoju, zniewalając rząd brytyjski do nieodraczania konferencji i przyjęcia sprawiedliwszej koncepcji praw i obowiązków.

„Action Francaise“ w artykule Leona Daudeta, w przeciwstawieniu do innych dzienników, zajmuje stanowisko

zdecydowanie pesymistyczne.

Dziennik twierdzi, że konferencja w Hadze jest konferencją likwidacji nie wojny, lecz zwycięstwa, a nawet być może, Francji. Rząd labourzystów jest germanofilski i wrogo nastrojony do Francji. Niema wątpliwości — oświadcza „Action Francaise“ — że nad Francją zawisła groza wojny, większej niż w sierpniu 1914 roku.

Paryż 14. 8. (PAT). Przywódca socjalistyczny Leon Blum wyraża ubolewanie w dzienniku „Populaire“, że stanowisko, zajęte przez Snowdena w Hadze, jest sprzeczne z duchem i literą uchwał międzynarodowych.

KOMISJI TECHNICZNEJ NIE BĘDZIE.

Berlin 14. 8. (PAT). Wielkie wrażenie w prasie berlińskiej wywołały wczorajsze wyniki prywatnych narad między przewodniczącymi delegacyj aljanckich. Jako najważniejszy wynik tych narad uważa prasa berlińska zaniechanie stworzenia komisji technicznej, która zdaniem dzienników berlińskich miała być jednocześnie podkomisją finansową i miała obliczyć m. in. kontrżądania finansowe Niemiec od aljantów, związane z ewakuacją, a mianowicie żądania odszkodowania za zniszczone budynki etc. Rezygnację stworzenia tej komisji uważa prasa berlińska za dowód, iż sprawa ewakuacji istotnie zaczyna się stawać realną.

Loucheur broni systemu dostaw rzeczowych.

Dyskusja generalna zamknięta.

Haga. 14 8. (PAT.) Zebranie komisji finansowej rozpoczęło się o godz. 9 rano pod przewodnictwem min. Houtarda. Pierwszy przemawiał min. Loucher, w sprawie świadczeń rzeczowych. Zasadniczo, powiadomił on, Francja nie sprzeciwia się wnioskowi angielskiemu co do ograniczenia świadczeń w naturze i oddania tej sprawy specjalnie w tym celu powołanej podkomisji. Loucher zwrócił jednakże uwagę, że jego zdaniem świadczenia w naturze nie mogą mieć takiego wpływu na handel zagraniczny Wielkiej Brytaji i jej bezrobocie, jak to przedstawił minister angielski Graham. Z drugiej strony rozumie on dobrze sytuację Niemiec, że bez świadczeń w naturze nie byłyby one w stanie pokryć obecnie w całości gotówką swoich zobowiązań odszkodowawczych. Ze swej strony pragnie zaznaczyć, na podstawie swojego dotychczasowego doświadczenia, iż nie widzi aby problem spłat reparacyjnych można było rozwiązać na innej drodze. Sprawa dostaw w naturze — mówił Loucher — stanowi nietylko problemat czysto reparacyjny, lecz jest ona również związana z całokształtem międzynarodowej wymiany gospodarczej i jeżeli chodzi np. o węgiel to usunięcie dostaw węgla reparacyjnego nietylko nie złagodziłoby kryzysu węglowego Anglji, lecz przeciwnie wprowadziłoby ponowne zamięszanie na rynku węglowym, nową konkurencję węgla niemieckiego i co za tem idzie o nową walkę o ceny, obniżenie tych cen, a więc i pogłębienie i tak już istniejącego kryzysu węglowego. Przy rozwiązywaniu problemu dostaw węgla reparacyjnego trzeba będzie wziąć pod uwagę nietylko interesy państw produkujących, lecz również i interesy państw konsumujących, to jest w pierwszej linji Włoch. W konkluzji delegacja francuska przychyla się do wniosku, zmierzającego do zbadania tej sprawy w osobnej podkomisji, przyczem według Louchera takiemi głównemi kwestjami, jakie będą rozpatrywane, mają być wielkość dostaw rzeczowych, a następnie kontrola nad temi dostawami, m. in. sprawa reeksportu.

Następnie przemawiał minister Rumunji Mironescu, zwracając uwagę na interesy Rumunji, w sprawie dostaw w naturze, ze względu na poczynione już kontrakty na czas do końca roku 1931.

Ze względu na wyczerpanie dyskusji w sprawie dostaw w naturze powrócono do dyskusji generalnej, w której zabrał głos przedstawiciel Portugalji, oraz przedstawiciel Grecji. Ten ostatni zgłosił wniosek, aby specjalna podkomisja zajęła się sprawą generalnego uregulowania wszystkich spraw odszkodowawczych, wypływających nietylko z traktatu wersalskiego, ale i z innych traktatów pokojowych, zawartych po wojnie.

Na tem dyskusję generalną zamknięto i wyznaczono następne posiedzenie na sobotę rano. Odroczenie takie dano w tym celu, aby umożliwić poszczególnym delegatom przeprowadzenie oficjalnych rozmów przed posiedzeniem sobotniem, na którem ma być załatwiona sprawa co do utworzenia proponowanej podkomisji. Zebranie odbyło się w tonie pojednawczym, a przemówienie Louchera wygłoszone ze swadą zawierało dużo uprzejmych zwrotów pod adresem zarówno Anglji, jak i Niemiec, oraz Włoch.

Zawieszenie broni w wojnie cukru trzcinowego z buraczanym.

Wiedeń 14/8. PAT. Dzienniki donoszą z Pragi. Po konferencji przemysłowców cukrowych w Brukseli i Amsterdamie, porozumieli się producenci cukru na Kubie i Jawie w tym kierunku, że w przyszłości sprzedaż cukru ze strony producentów na Kubie zostanie zmniejszona, podobnie jak to uczynili producenci z Jawy. Kuba oświadczyła z powrotem gotowość ograniczenia swojej produkcji do 4 miljonów tonn. Europejscy producenci zostali wezwani do nowego uregulowania wywozu.

Z początkiem września odbędzie się w Brukseli lub Amsterdamie nowa międzynarodowa konferencja przemysłowców cukrowych.

ZBIEGŁA MAŁPA PRZYCZYNĄ KATASTROFY TRAMWAJOWEJ.

W jednej z dzielnic Berlina zbiegła z menażerji małpa, która spowodowała katastrofę tramwajową. Małpa wskoczyła do przejeżdżającego tramwaju na motorniczego. Motorniczy przestraszony taką niespodzianką i odruchami zwierzęcia nie mógł zatrzymać tramwaju, wskutek czego nastąpiło katastrofalne zderzenie się dwóch tramwaji, w wyniku czego 1 kobieta została zabita na miejscu, 6 osób zaś odniosło ciężkie rany.

—oOo—

Ugoda w przemyśle bielskim.

Bielsko 14. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym powrócili do pracy robotnicy metalowi okręgu bielskiego, którzy od szeregu tygodni strajkowali na tle żądania poprawy zarobków. Stało się to na skutek ugody, zawartej na konferencji, odbytej w ubiegłą sobotę w inspektoracie pracy w Bielsku. Umowa zawiera postanowienie, że z powodu zatargu żaden robotnik nie będzie wydalony z pracy. Z dniem powrotu do pracy, wszyscy robotnicy winni być zatrudnieni, a gdyby to było niemożliwe ze względów technicznych, najdalej do dwóch tygodni od tej daty.

STOSUNKI HANDLOWE Z NIEMCAMI.

W Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie są do przeglądnięcia adresy firm niemieckich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

KONTYNGENT PRZYWOZOWY NA KONSERWY RYBNE Z AMERYKI.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło nowy kontyngent przywozowy na konserwy rybne z Ameryki. Podanie o uzyskanie zezwoleń przywozowych, wnieść należy do Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie do dnia 20 b. m.

Po zamknięciu kroniki.

Poświęcenie kliniki urologicznej.

Wczoraj rano odbyło się w Krakowie poświęcenie kliniki urologicznej przy ul. Grzegórzeckiej 18. Nowo otwarta klinika należąca do szpitala św. Łazarza mieści się w gmachu I piętrowym i została wyposażona w najnowsze urządzenia lecznicze i szpitalne. Dyrektorem kliniki jest prof. dr. Pisarski. Na uroczystość poświęcenia przybył niemal cały świat lekarski Krakowa z dyrektorami klinik i szpitali oraz przedstawiciele władz. Poświęcenia dokonał wizytator ks. ks. Misjonarzy O. Kryska. Po poświęceniu goście zwiedzili urządzenia Zakładu oprowadzani przez dyr. Pisarskiego i jego asystentów.

SINTAIR I STEEMAN. 24

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Napewno była tu walka. Proszę, niech pan spojrzy: prawy rękaw marynarki jest poszarpany, także spodnie na kolanie. Okulary są stłuczone, a ponieważ znajdują się na miejscu, więc mogło się to stać tylko z powodu silnego uderzenia w samą twarz. Zresztą nozdrza są lekko obrzmiałe.

— Bardzo słusznie — zgodził się sędzia śledczy.

Gregoire pochylił się nad trupem, badając przez lupę podarty rękaw marynarki. Raptem wykrzyknął: na rękawie znalazł czarny włos.

Mimowli spojrzał na klatkę, w której małpolud pojękiwał zcicha. Ramiona antropoida pokryte były gęstym czarnym włosem.

Dozorca uchwycił spojrzenie detektywa.

— Niech się pan nie dziwi temu odkryciu — rzekł — profesor Hanzy Foutricart bardzo lubił tego pensjonarza, który mu płacił wzajemnością. Często wchodził do jego klatki, porozumiewali się doskonale i byli w bardzo dobrej komitywie.

— Czy antropoid nie okazywał nigdy nieprzyjaznych uczuć do ofiary? — spytał detektyw.

— Niech Bóg broni, proszę pana, wprost przeciwnie, Aner witał zawsze profesora z wielką radością.

— Czy często przebywali razem? Chcę powiedzieć, sami bez świadków?

— Bardzo często. Profesor miał pozwolenie wchodzenia do klatki o każdej porze dnia i nocy, miał nawet klucz do niej. Pewnie i teraz znajdzie go pan w jego ubraniu.

— I nigdy profesor nie ujawniał jakiegoś strachu w stosunku do antropoida?

— Nigdy, proszę pana. Profesor bardzo się entuzjazmował na jego temat i mówił, że ma z nim jakiś wspólny sekret.

— Czy może chodzi o ten sekret, o którym wspomniał „Głos Antwerpijski“? — zapytał sędzia.

— Przypuszczam, że chyba tak — odpowiedział dozorca.

— A ja jestem tego pewny — zawołał Oliwjusz Vieux, który nie stracił słowa z tej rozmowy.

— Ach gdyby Aner mógł przemówić! wykrzyknął dozorca.

— Aner? — zdziwił się sędzia.

— To profesor tak nazwał swego przyjaciela.

— Co prawda, to rzeczywiście brakuje mu tylko mowy — rzekł sędzia, przyglądając się uważnie antropoidowi.

— Nic mu nie brakuje — warknął Gregoire.

Uwaga ta nie zrobiła wrażenia. Wszyscy przyglądali się Anerowi, który zdawał się słuchać uważnie tego, co się mówiło. Od chwili już przestał jęczeć i patrzył z natężeniem w oczy sędziemu. Raptem wysunął olbrzymie ramię przez pręty klatki i wskazał palcem na trupa profesora, następnie cofnąwszy rękę, uderzył się kilkakrotnie w piersi, potrząsając przecząco głową.

Gest ten wywołał wrażenie wprost niesłychane. Wiele osób pobladło. Dziennikarze z furją robili notatki.

— Świadek — szepnął zamyślony Gregoire.

— Ależ on wszystko rozumie — krzyknął doktór Mouna.

— Niech się państwo nie dziwią — odezwał się dozorca — Aner codzień urządza mi tego rodzaju niespodzianki, więc już się do nich przyzwyczaiłem. Profesor Hanzy Foutricart, który się nim tyle zajmował, po każdej swej bytności u Anera mówił mi, że zrobi człowieka z tej istoty, którą wszyscy uważają za zwierzę. Zresztą profesorowie Wydemans i Asterion, koledzy i przyjaciele nieboszczyka, będą mogli znacznie więcej powiedzieć państwu na ten temat.

— Racja! —zawołał sędzia — a gdybyśmy tak poprosili tych panów o przybycie tutaj; ich zeznania będą napewno bardzo cenne. Jak pan sądzi, panie Glabert — rzekł, zwracając się do zastępcy prokuratora.

— Jestem o tem najmocniej przekonany — zgodził się Glabert. Sędzia wydał rozporządzenie, aby zawiadomiono profesorów i poproszono ich o przybycie do ogrodu zoologicznego, następnie kazał wezwać nocnego stróża.

— Ponosicie ciężką odpowiedzialność, moi drodzy — za spanie podczas nocnego dozoru — rzekł.

— Och, panie sędzio, przysięgam, że całą noc nie zmrużyłem oka. Zdrzemnąłem się dopiero koło piątej nad ranem.

— Nic nie widzieliście? Nie słyszeliście nic?

— Absolutnie nic, panie sędzio.

— Dziwne... O której godzinie przyszła dzienna zmiana?

— Jak zwykle o szóstej rano, panie sędzio.

— Jeśli mówicie prawdę, jest prawie wykluczone, aby zbrodnia, jeśli zachodzi tu fakt zbrodni — była dokonana w ciągu tej godziny. Nie wychodziliście wcale z obrębu pawilonów?

— Nie proszę pana sędziego. Jest tu nas kilku, którzy pełnimy służbę nocną. Ten kąt należy do mnie. Spełniałem swój obowiązek dzisiejszej nocy równie sumiennie jak i kiedyindziej.

— Powiedzcie raczej „niesumiennie jak i innych nocy“ — wybuchnął Gregoire.

— Ależ nie, proszę pana, niech pan sprawdzi aparaty kontrolne.

— O której godzinie przychodzicie wieczorem?

— O dziesiątej, gdy zamykają bramy po koncercie.

— Wydajecie mi się szczerzy... Musielibyśmy przyjąć wniosek, że zabójstwo zostało dokonane przed dziesiątą wieczorem, o ile profesor nie zaryzykował swojej wizyty w pawilonie między piątą a szóstą rano.

— Jest dość nieprawdopodobne, panie sędzio — zauważył Gregoire — aby profesor przychodził w tak rannej godzinie. Coby tu robił?

— Tak, to jest rzeczywiście mało prawdopodobne — zgodził się sędzia.

Nocny dozorca odetchnął z ulgą.

— Czy będę już mógł odejść, proszę pana sędziego? — zapytał niemal błagalnie.

— Tak. Możecie już iść.

Sędzia oglądał teraz kopertę, znalezioną przy zwłokach. Nosiła ona adres profesora Asteriona i zalakowana była pieczątką z monogramem ofiary.

— O! — wykrzyknął sędzia przypatrując się bliżej kopercie — mamy tu odciski palców doskonale odbite.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.